Nr. 214 Środa, 18 września 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Zagadnienie zbioru praw.

Stan obowiązujących przepisów, poziom, na jakim się one znajdują, zarówno pod względem swej treści merytorycznej jak technicznego ujęcia, wreszcie ich dostępność są niezmiernie ważne dla obu stron, zainteresowanych w usprawnieniu administracji publicznej, tj. zarówno dla urzędników, jak i dla szerokich kół ludności. Wadliwości obowiązującego ustawodawstwa odbijają się w sposób pod wielu względami ujemny zarówno na działalności urzędów, jak i na interesach obywateli, którzy się z temi urzędami stykają.

Tej to nader aktualnej kwestji poświęcił w ostatnim numerze „Gazety Administracji i Policji Państwowej" prawdziwie ciekawy artykuł wstępny pt. „Zagadnienie zbioru praw" p. Roman Hausner. Artykuł ten przygotował autor jako referat dla komisji usprawnienia administracji publicznej.

Autor podaje następujące drogi, któremi powinno się zmierzać do reformy tego problemu.

Po pierwsze przez podniesienie poziomu obowiązujących przepisów pod względem ich wartości wewnętrznej. Wartość wewnętrzna obowiązujących przepisów chroma na tym punkcie, iż przepisy te noszą cechę robót pospiesznych, często nie należycie przemyślanych, nie ujmują problemów życiowych w sposób dość głęboki, względnie oparty na dostatecznej znajomości przedmiotu, co wywołuje potrzebę częstej ich nowelizacji. Te wadliwości, jak sądzi autor — można usunąć przez prowadzenie głębszych studjów przygotowawczych przed opracowywaniem poszczególnych przepisów, przez ujmowanie w przepisach wyłącznie problemów dostatecznie dojrzałych, przez gruntowne i życiowe ich ujmowanie; pod względem organizacyjnym — przez tworzenie rad prawniczych, Rady Stanu, doradczych kolegjów fachowych, osobnych komórek organizacyjno-prawnych w poszczególnych Ministerstwach, rozbudowę centralnego biura prawnego czyto przy Prezydjum Rady Ministrów, czy Ministerstwie Sprawiedliwości.

Dalsza droga, to usprawnienie techniki legislacyjnej. Technika legislacyjna pozostawia u nas ciągle jeszcze wiele do życzenia. Zarówno sposób uzgadniania przepisów między poszczególnemi Ministerstwami, jak i układ i forma zewnętrzna tych przepisów wymagają znacznego ulepszenia, a co najważniejsze, jednolitego międzyresortowego unormowania. Te wadliwości można usunąć przez wydanie należycie przemyślanych norm, dotyczących biegu prac legislacyjnych. W normach tych możnaby ustalić m. in. sprawę układu zewnętrznego, podziału na tytuły, rozdziały itp., bardzo ważną sprawę klauzuli derogacyjnej, obowiązek przygotowywania równocześnie z projektami ustaw, także projektów rozporządzeń wykonawczych do nich, obowiązek wydawania równocześnie z rozporządzeniami odpowiednich wzorów druków i szematów itp., wreszcie sam bieg uzgadniania międzyministerjalnego.

Idzie dalej o zrewidowanie dotychczasowego sposobu ogłaszania obowiązujących przepisów. W tej chwili mamy, nie licząc dawniejszych źródeł prawa: „Dziennik Ustaw", „Monitor Polski", „Dziennik Ustaw Śląskich", Dziennik Taryf Kolejowych", „Dziennik Urzędowy Głównego Urzędu Miar", „Wiadomości Urzędu Patentowego", Dzienniki urzędowe różnych Ministerstw. Dziennik Rozkazów Wojskowych, wreszcie 17 dzienników wojewódzkich, razem 33 publikacyj, ogłaszających powszechnie obowiązujące oraz inne interesujące ogół przepisy. W tej dziedzinie proponuje p. Hausner skasowanie urzędowych dzienników Ministerstw a otwarcie łamów Monitora dla ogłaszania okólników, instrukcyj itd. wszystkich Ministerstw.

Najszerzej zajmuje się autor sprawą udostępnienia obowiązujących przepisów zarówno urzędom publicznym jak i szerokim sferom obywateli. Środków umożliwiających zaznajomienia się ludności z obowiązującemi przepisami jest bardzo wiele. Przykładowo można wymienić następujące: rozplakatowywanie ważniejszych przepisów, szczególnie aktualnych na pewnych terenach lub w pewnych porach roku; we wszystkich urzędach powinny być wyłożone nowe przepisy do przejrzenia. Niezależnie od tego, oraz ze względu na ludność niepiśmienną należałoby ogłaszać pewne przepisy, np. przez tzw. wybębnienie. Zjazdy wójtów, sołtysów, pisarzy gminnych powinny być wyzyskane do popularyzacji obowiązujących przepisów.

Co do udostępnienia przepisów władzom i urzędom państwowym i komunalnym, to tu należy podjąć i stale prowadzić wydawnictwa obowiązujących przepisów. któreby podawały przepisy w tekście autentycznym, i to tylko przepisy obowiązujące, przyczem materjał miałby być zebrany w układzie przejrzystym, podzielonym według materyj. Przepisy podane być winny w tekstach jednolitych np. jeżeli wydano kilka nowel, to w formie jednego łącznego przepisu, obejmującego te wszystkie nowele łącznie.

Tyle o tem bardzo na czasie będącem zagadnieniu.

W oczekiwaniu na enuncjację Rządu.

Warszawa, 17 września. (A. W.). Jeszcze w sobotę, po ogłoszeniu uchwały stronnictw lewicowych i centrowych, z kół zbliżonych do Rządu zapowiedziano, iż ukaże się komunikat urzędowy, zawierający odpowiedź na odmowę wzięcia udziału przez stronnictwa sejmowe w konferencji, jaką Rząd pragnął wczoraj, t. j. 16 b. m., odbyć z przywódcami ugrupowań sejmowych. Dotychczas komunikat ten nie został podany do wiadomości publicznej. Stronnictwa centrowo-lewicowe oczekują przedewszystkiem odpowiedzi na żądanie rychłego zwołania Sejmu. Dopiero w razie, gdyby Rząd zajął stanowisko odmowne, stronnictwa te zdecydowane są wystąpić z petycją do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

»Kurjer Warszawski« notuje różne pogłoski, kursujące w kołach politycznych. Pogłoski te, które przyjmować należy z krytycyzmem głoszą, iż istnieje możliwość rychłej zmiany gabinetu. Przyszłym Prezesem Rady Ministrów, według tych pogłosek, miałby być obecny kierownik Ministerstwa Skarbu, Matuszewski.

Wybuch w kopalni węgla.

Wiele osób zabitych i rannych.

Saarbrücken, 16 września. (PAT.). Na kopalni »Karola«, w której wczoraj miała miejsce eksplozja, nastąpił dziś ponowny wybuch, o wiele groźniejszy od wczorajszego. Centrala elektryczna oraz kotłownia zostały całkowicie zniszczone. Dotychczas z pod gruzów wydobyto 10 zabitych. Ilość ciężko i lekko rannych nie jest dotychczas określona. Również niewiadomo, ilu ludzi znajdowało się w czasie wybuchu w kopalni. Przypuszczają, że wybuch nastąpił wskutek uszkodzenia wentylatorów w czasie wczorajszej eksplozji.

Zamknięcia P. W. K.

dokona Premjer Świtalski w dn. 30 bm.

Poznań, 16 września. (PAT.) Dyrekcja P. W. K. donosi, **że dnia 30 bm.** o godz. 18. w towarzystwie przedstawicieli Rządu, korpusu dyplomatycznego, komitetu głównego P. W. K. i reprezentantów szerokich sfer społeczeństwa, Premjer dr. Świtalski dokona uroczystego zamknięcia P. W. K.

Tekst wniosku angielskiego

w sprawie ogólnego rozbrojenia.

Genewa, 16 września. (P. A. T.). Szwajc. Agencja Telegr. Został tu obecnie opublikowany wniosek delegacji angielskiej, złożony w komisji rozbrojeniowej Ligi Nar. Wniosek wskazuje na naglącą konieczność stopniowego, ograniczenia zbrojeń na całym świecie oraz daje wyraz nadziei, że komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zakończy swoje prace możliwie jaknajprędzej. W wykonaniu projektu powszechnej konwencji o rozbrojeniu, musi być obecnie rozważone, jak dalece przeprowadzone zostały, albo są obecnie przeprowadzane następujące zasady: traktowanie sprawy składu osobowego i materjałów wojennych sił zbrojnych, zarówno na lądzie, jak na morzu i w powietrzu; ograniczenie efektywnego stanu sił zbrojnych zapomocą obniżenia ilości, albo zapomocą ograniczenia czasu trwania wyszkolenia, lub też zapomocą obu tych metod jednocześnie; zmniejszenie ilości materjałów wojennych albo bezpośrednio zapomocą pozytywnego ustalenia odpowiednich liczb albo pośrednio zapomocą obniżenia budżetów państw na cele wojskowe; uznanie międzynarodowej autorytatywnej instytucji dla przeprowadzania kontroli wyżej wzmiankowanej konwencji. Wniosek angielski będzie dyskutowany prawdopodobnie we środę.

POWRÓT P. PREZYDENTA.

Warszawa, 16 września. (P. A. T.). Dziś w godzinach popołudniowych powrócił do stolicy ze Starogardu P. Prezydent Rzplitej, w towarzystwie szefa gabinetu wojsk. pułk. Głogowskiego oraz adjutantów przybocznych.

SZWEDZKI MINISTER WOJNY W WARSZAWIE.

Warszawa, 17 września. (A. W.). Bawiący w Warszawie szwedzki min. wojny, Malmberg, wydał wczoraj dla przedstawicieli Armji polskiej obiad, w którym wzięli udział: drugi Wiceminister Spraw Wojsk. gen. Fabrycy, reprezentujący Marszałka Piłsudskiego i gen. Kwaśniewski, zastępca szefa szt. głównego, oraz szereg wyższych oficerów. Minister Malmberg wyjeżdża dziś rano przez Gdynię do Szwecji.

POS. PATEK WRACA Z URLOPU.

Warszawa, 17 września. (A. W.). Min. Patek, poseł polski w Moskwie, przyśpieszył swój powrót z urlopu i przybył wczoraj do Warszawy.

NABOŻEŃSTWO NA KAHLENBERGU.

Wiedeń, 16 września. (PAT.) W rocznicę odsieczy Wiednia odbyło się w kościele na Kahlenbergu pod Wiedniem uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli liczni członkowie kolonji polskiej z posłem Rzplitej Baderem i konsulem generalnym Morawskim na czele.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE KATASTROFY W KOPALNI.

Katowice, 16 września. (P. A. T.). Śledztwo w sprawie katastrofy na kopalni »Hildebrand« zostanie prawdopodobnie ukończone w ciągu b. m. — W związku z toczącem się śledztwem, aresztowano wczoraj z polecenia prokuratora, nadsztygara kopalni »Hildebrand«, Franciszka Swobodę, który usiłował wpływać na zeznania świadków i utrudniał bieg śledztwa, kierując je na inne tory.

TRAGICZNY WYPADEK SAMOCHODOWY.

Wilno, 16 września. (PAT.) Dnia 15 b. m. jadący samochodem w stronę Grodna hr. Zabiełło, zam. w Wilnie, hr. Wielhorski i sędzia śledczy Tomasz Wirszyłło z żoną, ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi, gdyż wskutek szybkiej jazdy na zakręcie, samochód przewrócił się, a wyżej wymienione osoby doznały ciężkich obrażeń. Hr. Zabiełło zmarł po kilku minutach.

Sąd bezstronny o systemie sowieckim.

Znany pisarz angielski, Arnold Bennett, opublikował w „Daily Express" szereg artykułów o Rosji, napisanych na podstawie badań, przeprowadzonych przez autora podczas jego podróży po Z. S. S. R. Arnold Bennett wyjechał do Rosji, jako sympatyk eksperymentów sowieckich i gorący propagator idei przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego świata. Bennett zupełnie otwarcie przyznawał się do swych sympatji dla rządu sowieckiego, wręcz oświadczając, iż zgadza się w całej pełni „z pierwotnemi ideałami demokratycznemi sowieckich władców i z ich dążeniem do wyplenienia skandalicznej socjalnej niesprawiedliwości caryzmu".

W ostatnim artykule, w którym Bennett rekapituluje swe poprzednie wywody, dotyczące systemu sowieckiego, trudno jednak nie stwierdzić, iż autor mimo wszystko moskiewski system rządzenia uważa za... tyranję. W unji sowieckiej nie można mówić o dyktaturze proletarjatu, bowiem dyktatorzy nie stoją w ogonkach przed sklepami z artykułami spożywczemi, sprzedawanemi za dowolne ceny. Jak wszyscy tyrani, myślą bolszewicy tylko o sobie. Uwagi swe na temat stosunków, panujących w partji komunistycznej i w armji czerwonej, kończy Bennett następującemi słowami:

„Stronnictwo komunistyczne, jak wszelka zresztą tyranja, opiera się na sile. Opiera się o armję. Panuje powszechny pogląd, że armja czerwona dobrze jest wyszkolona i dobrze uzbrojona. Nie wiem, jak jest uzbrojona, sądząc jednak ze słów niektórych jej przedstawicieli, mogę przypuszczać, że panuje w niej wielka karność. Pewnej nocy, przejeżdżając samochodem kolo koszar, zauważyłem, że żołnierze, stojący na warcie.. mocno spali. Kiedyindziej obserwowałem ćwiczenia strzeleckie sowieckich marynarzy w porcie leningradzkim. W odległości pół mili od celu strzelcy chybiali zazwyczaj o ćwierć mili. Sądzę, że każda armja europejska potrafiłaby zniszczyć armję czerwoną w ciągu kilku miesięcy".

Jeszcze krytyczniej spogląda Bennett na dalszy rozwój ustroju sowieckiego, pisząc:

„Pobieżna znajomość z ustrojem sowieckim bardzo mnie rozczarowała. O sukcesach tego systemu powiedzieć można tylko tyle, że się trzyma. W jego powodzenie ostateczne nie wierzę i wcale go nie pragnę. Bolszewizm jest dla mnie podstępem, opierającym się wprawdzie na wielkim ideale, ale przepojonym kłamstwem i nieświadomością, nacechowanym niesumiennością i potęgującym zło, przeciwko któremu rzekomo chce walczyć. Opuszczałem Rosję z ulgą. Działała mi na nerwy".

P. Prezydent Rzeczypospolitej

udaje się na objazd Wojew. nowogrodzkiego.

Nowogródek, 16 września. (PAT.) W związku z zapowiedzianym przyjazdem P. Prezydenta Rzplitej na teren Województwa nowogródzkiego, utworzyły się we wszystkich miejscowościach, przez które P. Prezydent będzie przejeżdżał, komitety przyjęcia, rozwijające ożywioną działalność. Ludność wiejska samorzutnie wznosi bramy triumfalne. Pobyt P. Prezydenta w Województwie nowogrodzkiem potrwa 7 dni. W międzyczasie P. Prezydent uda się na jeden dzień do Wilna i weźmie udział w zjeździe lekarzy i przyrodników.

———o———

Sojusz miast słowiańskich.

Poznań, 16 września. (PAT.) W niedzielę 15 b. m., odbyła się w ratuszu poznańskim konferencja przedstawicieli miast polskich, czechosłowackich, jugosłowiańskich i bułgarskich w sprawie utworzenia komisji porozumiewawczej wyżej wymienionych czterech państw słowiańskich. Zadanie tej komisji polegać będzie na przyczynianiu się do wzajemnego zbliżenia i poznawania miast tych czterech państw. Celem dokonania tego zadania, komisja organizacyjna będzie udzielała sobie wzajemnie sprawozdań z wyników gospodarczej działalności miast, pozatem urządzone będą wspólne wykłady gospodarcze, nastąpi wspólna wymiana wycieczek oraz wszelkie inne imprezy, które w dalszym ciągu działalności uzna komisja za pożyteczne dla osiągnięcia tego celu. Ukonstytuowawszy się jako komisja porozumiewawcza, przedstawiciele miast wymienionych wyżej czterech państw słowiańskich, postanowili protokół konferencji podpisać w Warszawie, w dniu 17 bm. W miarę przyszłego rozwoju stosunków gospodarczych, przeistoczy się tymczasowa komisja porozumiewawcza na sojusz miast słowiańskich.

———o———

Dalsza polemika między Watykanem a Mussolinim.

Rzym, 17 września. (AW.) Między Watykanem a Mussolinim znowu powstała polemika na tle ostatniej mowy Mussoliniego. Papież w swojem wczorajszem przemówieniu do katolickiego związku młodzieży, wezwał ją do wytrwania na stanowisku, mimo ciągłej kontroli ze strony władz faszystowskich. Faszyści śledzą bacznie każdy krok młodzieży katolickiej, a pod takim dozorem znajdują się także księża biskupi, a kto wie, czy i nie kardynałowie. — Mowę papieża zaatakował »Giornale d'Italia« który twierdzi, że mowa ta ma zbyt mocne akcenty polityczne.

———o———

Kongres Żydów-ortodoksów.

Wiedeń, 16 września. (PAT.) Światowy kongres Żydów - ortodoksów kończy swe obrady we wtorek wieczorem. W ciągu dotychczasowych debat ujawniły się kilkakrotnie sympatje kongresu dla Polski. Delegaci z Polski podkreślali z uznaniem swobodę i tolerancję religijną, panującą w Polsce. Kiedy w zagajeniu kongresu rabin Lewin przedstawiając reprezentantów państw, wymienił także nazwisko konsula generalnego polskiego, Morawskiego, członkowie kongresu powstali ze swych miejsc i zgotowali Polsce kilkuminutową owację. Z pośród uchwał, zapadłych dotychczas na kongresie, wymienić należy uchwałę założenia światowego Banku Żydów-ortodoksów z siedzibą w Amsterdamie i filją w Warszawie. Wczoraj w nocy, na 2 członków kongresu, wracających do domu, napadło kilku nieznanych osobników i pobiło ich dotkliwie. Policja wdrożyła w tej sprawie energiczne śledztwo.

———o———

Wojska francuskie obsadzają Wiesbaden?

Londyn, 16 września. (PAT.) Ag. Reutera dowiaduje się, że bezpodstawną jest wiadomość, jakoby minister wojny wezwał do Londynu generała Thwaitesa, dowódcę okupacyjnej armji angielskiej w Nadrenji w związku z przypisywanym Francji zamiarem okupowania Wiesbadenu po ewakuowaniu wojsk angielskich, o czem rząd angielski nie został poinformowany.— Wszakże, jeżeli powzięta zostanie decyzja przeniesienia do Wiesbadenu siedziby wysokiej komisji nadreńskiej, to przypuszczać należy, iż rząd francuski dostarczy komisji straży honorowej.

Berlin, 16 września. (PAT.) Prasa berlińska z wyraźnym niepokojem przytacza informacje prasy angielskiej, donoszące o możliwości okupacji Wiesbadenu przez wojska francuskie po wycofaniu z tego miasta wojsk angielskich. »Berl. Tageblatt« przytaczając tę wiadomość, zwraca się ostro przeciwko możliwości okupacji francuskiej w Wiesbadenie, nawet jeśli będzie tam tylko jedna kompanja, jako straż honorowa dla międzynarodowej komisji nadreńskiej. Dziennik stwierdza, że kwestja, czy teren okupowany przez wojska angielskie może być ponownie zajęty przez wojska innego mocarstwa, posiada zasadnicze znaczenie dla całej ewakuacji Nadrenji. Dziennik uważa, że komisja nadreńska nie potrzebuje absolutnie tak silnego oddziału straży honorowej i podkreśla, że zajęcie Wiesbadenu nawet przez taką ilość wojsk francuskich stoi w sprzeczności z duchem porozumienia haskiego.

Wystawa panheleńska w Grecji.

W roku 1930 cały naród grecki obchodzić będzie uroczyście setną rocznicę wyzwolenia z pod jarzma tureckiego. Z tej racji odbędzie się w całem państwie szereg imponujących uroczystości, nad których organizacją już teraz pracują najwybitniejsi przedstawiciele greckiego świata politycznego, gospodarczego i kulturalnego. W programie imprez jubileuszowych znajduje się również urządzenie wielkiej Wystawy Panheleńskiej, na której zobrazowany ma być poglądowo całokształt rozwoju narodu i państwa greckiego we wszystkich dziedzinach jego życia publicznego w ciągu pierwszego stulecia niepodległości politycznej współczesnej Grecji.

Komitet organizacyjny Wystawy Panheleńskiej wystosował w tych dniach na ręce rządu ateńskiego obszerny memorjał, w którym wyszczególnia szczegółowo swe plany i na podstawie opracowanego kosztorysu domaga się wyasygnowania przez kasę państwową na cele urządzenia wystawy kwoty 5,000.000 drachm. Ponadto memorjał domaga się od rządu pokrycia ewentualnego niedoboru. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, rząd grecki już w dniach najbliższych zatwierdzi postulaty komitetu organizacyjnego, poczem niezwłocznie podjęte zostaną prace przygotowawcze około organizacji wystawy. Wystawa Panheleńska otwarta ma być jesienią roku przyszłego.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 16 września. Na giełdzie zbożowej obroty skromne, sytuacja naogół bez zmiany, tend. utrzymana, usp. spokojne.

Na giełdzie akc. obroty małe, tend. utrzymana, usp. słabe.

Paryż, 16 września. (PAT.) Podana została do wiadomości urzędowa decyzja wysokiej komisji międzyaljanckiej dla terytorjum Nadrenji, w myśl której, wojska okupacyjne opuszczą Koblencję i przeniosą się do Wiesbadenu w składzie bardzo nielicznym. — Ewakuacja drugiej strefy rozpocznie się 20 b. m. i zostanie zakończona w ostatnich dniach października.

MORDY POLITYCZNE W BUŁGARJI.

Wiedeń, 16 września. (PAT.) Prasa wiedeńska donosi z Sofji, że w niedzielę wieczorem zamordowano tam Jugosłowianina, nazwiskiem Atanasa Spasica, fotografa z Carogrodu. Nieznani ludzie zadali mu 30 pchnięć nożem i dali do niego 2 strzały. Powód morderstwa jest natury politycznej. — W niedzielę zamordowali również nieznani sprawcy adwokata Angela Mikolowa. I to morderstwo popełniono na tle politycznem.

KONFERENCJA MORSKA ODBĘDZIE SIĘ W STYCZNIU.

Berlin, 16 września. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Waszyngtonu, że sekretarz stanu, Stimson, zawiadomił dziś, iż postanowiono nie zwoływać konferencji rozbrojeniowej morskiej przed styczniem roku przyszłego.

Państwo watykańskie rozbudowuje się.

Prace dyplomatyczne i kościelno-polityczne w mieście Watykańskiem zawieszono na okres wakacyjny, natomiast roboty budowlane prowadzone są w pełnem tempie. Opracowany przez inżyniera de Rossi plan regulacji miasta jest już zatwierdzony przez Ojca św. i ma być obecnie wprowadzony w życie. Wytknięto już trasę kolejową i położono fundamenty pod budynki stacyjne. Około 200 robotników pracuje przy potężnych maszynach ziemnych nad budową 90-metrowej galerji, którą będzie przebiegał pociąg papieski z wysokiego wzgórza watykańskiego.

W pobliżu dworca kolejowego stanie radjostacja, w której pracować będą maszyny, sprowadzone z Anglji. We Włoszech budowane są dla niej dwie 68-m anteny. Nowa stacja watykańska będzie silniejsza od stacji rządowej, znajdującej się obok św. Pawła przed murami Rzymu.

W pałacu belwederskim, t. zw. „Pallazaccio" urządzonych będzie 28 nowych pokojów, oraz schody reprezentacyjne, wraz z dźwignią i schodami bocznemi. Na pierwszem piętrze umieszczony będzie urząd sanitarny z apteką, pogotowiem lekarskiem, ambulatorjum i małą salą operacyjną, mieszkaniami dla lekarzy i braci szpitalnych.

Dotychczasowy mały pałac kardynała-arcypasterza bazyliki św. Piotra, zamieszkany obecnie przez kardynała Merri del Val, będzie zburzony. Kardynał Merri del Val otrzyma nowy odpowiedni lokal w przebudowanym gmachu kliniki i pensjonatu sióstr od św. Karola. Dziesięć innych budynków oddanych będzie prałatom i wyższym urzędnikom. Siostry od św. Karola otrzymają nowy lokal przy Madonna di Riposo z kliniką, urządzoną według najnowszych wymagań. Również nową siedzibę otrzymają oo. Augustjanie, zarządzający parafją miasta Watykańskiego.

Na ulicach, prowadzących do Watykanu, obok dzwonnicy św. Piotra i przy kaplicy św. Anny, w pobliżu Porta Angelica, w najbliższym czasie usunięte będą prowizoryczne przegrody z desek, które zastąpione będą przez artystyczne wykonane sztachety. Posterunek gwardzisty szwajcarskiego umieszczony będzie w nowowykonanej niszy. Pałac gubernatora watykańskiego jest już prawie na ukończeniu, brak mu tylko ozdób wewnętrznych. Całkowite wykończenie prac regulacyjnych w mieście Watykańskiem będzie wymagało jeszcze około 2 lat.

„Święta krowa“ w Indjach.

„Święta“ krowa wstrzymuje ruch w mieście. — Co się wtedy dzieje w Kalkucie lub w Bombaju? — „Święte krowy“ żyją na koszt publiczny. — Tragedje ogrodników. — Co łączy święte krowy z bankami? — Geneza wiary w świętość krowy. — Tajemnicza magja kultu zwierząt. — Nie wolno połknąć muchy, a mrówki trzeba zamiatać! — Aparat fotograficzny maharadży. — Nie wszystkie są „święte“ i te wali się kijem, jak w Hiszpanji. — Następstwa kultu krowy. — Krowa poróżniła dwie religje i dwa narody.

Rzecz dzieje się w Kalkucie albo w Bombaju. Jest godzina popołudniowa, na ulicach największy ruch, jaki tylko można sobie wyobrazić. Uwijają się w pędzie automobile i tramwaje, krzyżują się tysiące pojazdów, a ruch pieszy jest z trudem tylko regulowany przez policję.

Nagle zjawia się „święta krowa“. Wielka biała krowa, z tłustym karkiem i pięknemi, ciemnemi, pełnemi łagodności oczyma. „Święte“ bydlę jest zmęczone, nie chce mu się już objadać trawników miejskich plantacyj czy grządek kwiatowych, a więc układa się spokojnie w jakiemś miejscu na skrzyżowaniu ulic. Nadjeżdżają auta i dorożki, ale krowa się nie rusza. Ruch zostaje w jednej chwili zatarasowany, lecz niema nikogo, ktoby się odważył spędzić krowę z jej chwilowego legowiska. Krowa jest bowiem „święta“!

Gromadzą się ludzie i naradzają. Jakiś śmiałek, widocznie obcy, podaje projekt, aby potężnie kopnąć bydlę, a odrazu ruszy z miejsca. Na to podnosi się jeden wielki krzyk oburzenia, a projektodawca omal że nie został zlinczowany. Stoją bez ruchu tramwaje, auta, wozy i przechodnie. Na szczęście zjawia się jakiś starszy jegomość, niosący w ręku ogromny kalafior. Sytuacja jest uratowana! Jegomość zbliża się do świętej, białej krowy, podsuwa jej pod nozdrza smaczną jarzynę, i znęca ją powoli, tak, że rusza z legowiska i podąża za ukazanym przysmakiem.

Ruch wielkomiejski wraca w pierwotne swoje łożysko, a krowa zjada kalafjor w jakiejś bocznej ulicy i układa się znowu na spoczynek pod wielką szybą wystawową.

Rzecz nie do wiary, a jednak takie obrazki zdarzają się w Indjach bardzo często.

„Święte krowy” spotyka się w Bombaju lub Kalkucie w każdej dzielnicy miasta. Na targowicy kroczą powoli od przekupnia do przekupnia i wybierają swój podatek w postaci jarzyn czy zboża. Zwykle to zetknięcie „świętego” zwierzęcia z człowiekiem odbywa się bardzo łagodnie; krowa bierze swoją porcję i oddala się, żując. Ale czasem apetyt „świętej krowy” jest nieobliczalny; nie zadowala się podaną jej wiązką zielonego pokarmu, dobiera się zuchwale do straganu przekupnia i pożera choćby połowę jego towaru. Wtedy Hindus-przekupień jest bezbronny; świętej krowy odpędzić nie wolno, owszem należy się cieszyć jej „błogosławieństwem”, a równocześnie trzeba załamywać ręce nad stratą materjalną.

Ulubioną dzielnicą świętych krów w Kalkucie jest dzielnica bankowa, w której mieszczą się wszystkie banki i kantory indyjskie i europejskie. Czemuż należy przypisać tę miłość wybranych zwierząt dla banków? Przecież nie żywią się banknotami, ani listami zastawnemi! Tajemnica tłumaczy się tem, że do tej dzielnicy zajeżdżają liczne pojazdy konne z interesentami z całych Indyj; konie stoją tłumnie przed bankami, spożywając paszę, podaną im przez woźniców, a wtedy „święte krowy” zbliżają się, po jednej, do koni i bez przeszkody „podjadają” im śniadanie czy obiad; naturalnie nikt im w tem nie przeszkadza, byle na jednego (czy parę) koni nie przypadło więcej, niż jedna krowa. Co sobie myślą o tej wspólnocie same konie, to już inna sprawa...

„Świętym krowom“ powodzi się w Indjach, jak w raju. Istnieją specjalne „towarzystwa opieki nad świętemi krowami“, na które nawet Europejczycy łożą pewne kwoty w formie wkładek.

Ciekawą rzeczą jest, skąd się wzięła u Hindusów ta szczególna cześć dla krowy, to przyznawanie jej „świętości“. Próbowano to przypisywać różnym względom. Jedni powołują się na to, że przecież bydło domowe jest najwierniejszym towarzyszem Hindusa, co go od wieków żywi, ciągnie jego wóz i pług, swoim nawozem użyźnia jego pola i opala jego ognisko domowe.

Ale takie tłumaczenie byłoby zbyt realistyczne, gdy przeciwnie w stosunku Hindusa do krowy i bydła domowego gra rolę moment wybitnie tajemniczy, mistyczny, religijny.

Pozostaje to niewątpliwie w związku z prastarym magicznym kultem zwierząt u Hindusa. Przecież religja bramańska uczy, że miłość dla zwierząt jest częścią wielkiej „wszechmiłości“, która ma ogarniać wszystko, co żyje. Przecież w słynnych „regułach“ Gandhiego jest powiedziane, że „nie wystarcza „nie-zabijać“, ale trzeba „kochać“, a to prawo miłości rozciąga się na wszystkie istoty żyjące bez wyjątku, „od najwyższego dostojnika do najdrobniejszego robaczka“. Prawowierni Hindusi są prawie wszyscy wegetarjaninami, nie żywią się mięsem, nie zabijają zwierząt. Gandhi i jego „klasztor“ żyje tylko jarzyną i owocami. Najradykalniej pojmuje to prawo sekta „Jainów“, której członkowie noszą stale na ustach i nosie gęste zasłony, aby przypadkiem przy oddechaniu nie pochłonąć i nie zabić jakiegoś mikroskopijnego robaczka. W otoczeniu Gandhiego nie wolno nawet zabić węża ani skorpjona; a pewien maharadża indyjski, zamawiając sobie niedawno w Berlinie wspaniały aparat fotograficzny, kazał wszystkie części skórzane zastąpić kością słoniową lub perłową macicą, byle tylko nie dotknąć się skóry zabitego zwierzęcia.

Na tem tle ogólnej, tradycyjnej, mistycznej „miłości dla zwierząt“ należy umieścić także kult dla „świętych krów“. Przecież Hindus, który chodzi z miotełką, aby nie nastąpić na mrówkę czy żuka, nie może zabijać tak wspaniałych stworzeń, jak bydło rogate.

Sprostować jednak należy wiele bajek, powtarzanych dotąd o kulcie krów w Indjach.

Otóż nie każda krowa jest tam „święta“. Piętno „świętości“ otrzymuje tylko ta, która została specjalnie ofiarowana i poświęcona bóstwu, dla ubłagania jego łaski. Akt poświęcenia odbywa się w pewnych świątyniach, a potem właściciel oddaje krowę kapłanom lub puszcza ją wolno, aby odtąd sama „myślała o sobie“. Kapłani utrzymują też przy świątyniach wiele krów, doją je, a nawet kąpią; te są piękne i okazałe. Czasem „święta krowa“ wróci do stajni, a wtedy może swobodnie jeść, ile chce, naturalnie z uszczerbkiem innego bydła.

Ale najczęściej „święte krowy“ (których jest olbrzymia ilość) prowadzą życie samopas; włóczą się po ulicach, niby zwierzęce „mnichy żebracze“ i żywione są kosztem przygodnych opiekunów; wyglądają też często bardzo nędznie, wychudłe i zapadnięte, gdyż Hindus oddaje im „cześć“, ale nie zbyt dba o ich „ziemskie“ pożywienie.

Co do innego bydła rogatego, które nie zostało „uświęcone“, to wprawdzie Hindus nie zabija go i nie zjada, ale obchodzi się z niem źle, jak wszystkie ludy wschodnie i niektóre ludy południowej Europy.

Nieprawdą jest, jakoby w Indjach istniał jakiś, tak bliski nam, sentyment dla zwierzęcia. Istnieje on tylko w tradycji, ale nie w rzeczywistości. Hindus okłada kijem swoje „nieświęte“ krowy i woły, obładowuje je niesłychanemi ciężarami ponad ich siły, odżywia licho, a popędza je nie tylko batem, ale targaniem za ogon i bolesnem kłóciem w kiszkę odchodową. Znany jest również zwyczaj karmienia bydła liśćmi z drzewa „mango“, dzięki czemu bydło to wydziela w moczu bardzo pokupny barwik, ale też ginie szybko w najstraszliwszych mękach.

Tylko „święta krowa“ jest u Hindusów uprzywilejowana, czczona, jak pogański bałwan, w celach egoistyczno-religijnych (dla ubłagania bóstwa, dla własnego „zbawienia“); reszta bydła znajduje się w położeniu wprost fatalnem, co odbija się na całej gospodarce hinduskiej.

Bydła są tu całe masy, ale racjonalny chów bydła nie istnieje, niema poprostu szans rozwoju. Bydło hinduskie, nawet krowy mleczne, są chude i zaniedbane. Dopiero Gandhi zwrócił na te dotkliwe stosunki uwagę, i stara się im zapobiec.

Zresztą kwestja „świętych krów“ jest i politycznie niebezpieczna; na tym „krowim problemie“ polega sedno walki między Hindusami („czcicielami krowy“) a Mahometanami („zjadaczami krów“); nienawidzą się i gardzą sobą nawzajem, a gdy ludność mahometańska w czasie swych świąt zabija na ofiarę i na uczty mnóstwo bydła, wtedy wśród mas hinduskich robi się rewolucja, a wojsko angielskie musi interwenjować nie na żarty.

(—i—)

G. LENOTRE.

Pani de Vieuzac.

Obraz z czasów wielkiej rewolucji francuskiej.

Miała zaledwie lat 12 i kilka miesięcy, gdy o północy 14 maja 1785 r. wychodziła za mąż w kościele w Vic en Bigorre. Mąż jej, Bertrand Barère, adwokat w Tuluzie, kończył trzydziestkę, a prowadząc do ołtarza pannę młodą, drobną, zalęknioną w białym stroju, czynił wrażenie młodego ojca, który prowadzi swoją córeczkę do pierwszej komunji. Nie był to jednak człowiek głupi, umiał mówić i obracać się w towarzystwie i dlatego nic sobie nie robił z uśmiechów otoczenia i uwag złośliwych, wymienianych przez publiczność, która zebrała się dość licznie, aby się przypatrzeć tej ciekawej ceremonji. Prowokował żartownisiów, czyniąc prezent pannie młodej z pięknej lalki w żółtej sukience, i stawiał czoło złośliwym uwagom, pokrzepiony na duchu przez myśl, że robi dobrą partję.

Rodzice małej Elżbiety de Monde — tak się nazywała młodziutka żona — byli ludźmi zamożnymi i należeli do miejscowej arystokracji. Barère, pochodzący z mieszczańskiej rodziny, dołączył do swego nazwiska nazwę miejscowości nabytej przez ojca, aby w ten sposób móc uzyskać rękę Elżbiety. Nazwał się Barère de Vieuzac. To pozowanie na szlachectwo mogłoby zadziwić u człowieka, który wkrótce zaznaczył się jako jeden z najczynniejszych republikanów. Lecz pod tym względem nie był odosobniony. W tych latach przedrewolucyjnych cały szereg przyszłych rewolucjonistów przyozdabiał nazwiska swoje dodatkami, mającemi wywołać wrażenie szlachectwa. Nawet Robespierre nie oparł się tej pokusie.

Mała panna de Monde, wychodząc za mąż za adwokata Barère, stała się panią de Vieuzac. Ale i ona nie zrobiła złej partji. Mąż jej przynosił jej w posagu w miejsce szlachectwa zalety, mające znacznie większy walor. Jak powszechnie stwierdzano, był czarujący. Wzrostu był wysokiego, twarz subtelna, oczy marzące, w zachowaniu się dystynkcja, pewność siebie, ton i maniery człowieka obytego i światowego. Uchodził w Tarbes, a nawet w Tuluzie za causeura znamienitego, wywalaczę dowcipnych powiedzeń i porównań. Umiał przytem wznosić się na wyżyny patosu i stawać się wymowny. Był członkiem wszystkich towarzystw naukowych w swojej prowincji. Ogłosił panegiryk o Ludwiku XII i o rządzie monarchicznym i przygotowywał podobny utwór o rządzącym wtedy królu Ludwiku XVI, utwór, który miał wzruszać przywiązaniem do religji katolickiej, świadczyć o surowej moralności autora i o jego niechęci do wolnomyślnej filozofji świeckiej.

Zalety te zjednywały mu poważanie współobywateli, lecz pozostały bez wpływu na umysł 12-letniego dziecka, które poślubił i zawiózł do Tarbes. Trudno sobie wyobrazić, co mógł robić z tą żoną, dzieckiem, o ile nie bawił się wraz z nią lalką. Młodziutka żona rozpaczała z tęsknoty za matką. Miesiąc miodowy, o ile można o nim mówić w tym wypadku, był krótki i blady.

Mała Elżbieta nie była wygodną małżonką. Teściowa, p. de Monde, dumna, ze swego szlachectwa i ze swoich związków rodzinnych, dręczyła Barèrea ustawicznemi złośliwościami na temat jego mieszczańskiego pochodzenia. Niecierpliwie znosił te wymówki. Śmiano się więc z jego małżeństwa, a teraz doszedł do przekonania, że nikt nie bierze na serjo jego sfabrykowanego szlachectwa. Zniechęcony i zniecierpliwiony pojechał do Paryża pod pozorem, że ma tam sprawy do załatwienia a pani de Vieuzac, stara mężatka, która skończyła wtedy 14 lat, ku wielkiemu zadowoleniu swemu powróciła do rodziców, szczęśliwa, że pozbyła się tego starszego pana, dla którego nie miała żadnego sentymentu.

Jesteśmy w roku 1788. Rewolucja się zbliża. Monarchja straciła wszelki autorytet nawet w oczach tych, których obsypała swojemi względami. Barère, giętki i zręczny, wyczuł, skąd wiatr wieje. Wkręca się do kół politycznych i do lóż wpływowych. Zyskuje sympatje, względy, upaja się swojem powodzeniem. W marcu 1789 pojawia się znów w Tarbes z aureolą człowieka, który obracał się w najlepszem towarzystwie stolicy. Współobywatelom swoim zapowiada nastanie wieku złotego i wszelkie rodzaje pomyślności. Wybrany na czele listy zostaje posłem Stanów generalnych, zwołanych przez króla do Wersalu. Ma wyjechać, lecz nie weźmie ze sobą swej żony, tego nie wygodnego dziecka. Pani Barère ze swej strony, po krótkim swoim eksperymencie małżeńskim, nie chce opuścić matki, a teściowa nie znosi zięcia i żałuje, że oddała mu swą córkę.

Barère, odzyskawszy w ten sposób wolność, wyjeżdża pełen radości i wiary, że przyczyni się do ugruntowania szczęścia powszechnego i swojego własnego. Jest przystojny, ma wdzięk, jest wymowny i lubi mówić i to mu zyskuje powodzenie. Pani de Genlis, nauczycielka młodych książąt i księżniczek Orleańskich, przyjmuje go u siebie. Wchodzi w kontakt z księciem Orleańskim. Zapoznaje się z wszystkimi radykalnymi politykami i reformatorami. W parlamencie przemawia na wszystkie tematy z zadziwiającą, zastraszającą łatwością. Nie krępuje się przekonaniami. Niema żadnych uprzedzeń, przechodzi z partji do partji, dbając o to, by prąd unosił go ku szczytom władzy. Gdy po trzech latach konstytuanta zakończyła swe prace, powraca do Bigorre, uzyskawszy reputację wielkiego polityka. **(w.)**

(Dok. nast.).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 17 września 1929.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

W Państwowych Zakładach Służby Zdrowia:

Mianowani:

Pracownik kontraktowy w Filji Państwowego Zakładu Higjeny we Lwowie, Dr. Pojasek Stanisław — do odwołania asystentem w VIII st. sł. dnia 14. VI. 1929 r.

Prow. urzędnik I kategorji w VII st. sł. w Państwowym Zakładzie Zdrojowym w Krynicy, Dr. Graba-Łęcki Wacław Kazimierz — do odwołania lekarzem zdrojowym w VI st. sł. dnia 18. VI. 1929 r.

We władzach wojewódzkich:

Mianowani:

W Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie:

Starosta powiatowy w VI st. sł. w Buczaczu Kuliczkowski Seweryn — radcą wojewódzkim w dotychczasowym VI st. sł. dnia 20. VI. 1929 r.

Nadkomisarz P. P. Iwachow Kazimierz — referendarzem w VII st. sł. dnia 25. VI. 1929 r.

Referendarz w VIII st. sł. Malzer Marjan — referendarzem w VII st. sł. dnia 28. VI. 1929 r.

W Urzędzie Wojewódzkim w Stanisławowie:

Referendarz w VIII st. sł. Skibicki Stanisław — referendarzem w VII st. sł. dnia 17. VI. 1929 r.

Referendarz w VIII st. sł. Piątek Franciszek — referendarzem w VII st. sł. dnia 17. VI. 1929 r.

Podinspektor P. P. Sawicki Jan — naczelnikiem wydziału w VI st. sł. dnia 25. VI. 1929 r.

W Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu:

Starosta powiatowy w VI st. sł. w Trembowli Rad Zygmunt — radcą wojewódzkim w dotychczasowym VI st. sł. dnia 18. VI. 1929 r.

Referendarz w VII st. sł. Dunin-Brzeziński Tadeusz — radcą wojewódzkim w VI st. sł. dnia 15. VI. 1929 r.

Zwolniony ze służby:

Radca wojewódzki w VI st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie, Osuchowski Ludwik — wobec przejścia do służby w dziale Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, dnia 23. VI. 1929 r.

Przeniesiony w stan spoczynku:

Radca wojewódzki w VI st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu, Rad Zygmunt, dnia 26. VI. 1929 r.

We władzach powiatowych:

Mianowani:

Starosta powiatowy w VII st. sł. w Skolem Mahr Karol — starostą powiatowym w VI st. sł. dnia 15. VI. 1929 r.

Referendarz w VII st. sł. i kierownik starostwa w Zbarażu, Dr. Kaczkowski Jan — starostą powiatowym w Zbarażu w VI st. sł. dnia 15. VI. 1929 r.

Referendarz w VII st. sł. i kierownik starostwa w Nadwórnej, Sokół Stefan Franciszek — starostą powiatowym w Nadwórnej w VI st. sł. dnia 15. VI. 1929 r.

Referendarz w VIII st. sł. w starostwie w Skałacie, Dr. Nowak Stanisław — referendarzem w VII st. sł. dnia 17. VI. 1929 r.

Starosta powiatowy w VII st. sł. w Zaleszczykach, Krzyżanowski Józef — starostą powiatowym w VI st. sł. dnia 15. VI. 1929 r.

Starosta powiatowy w VII st. sł. w Bohorodczanach, Dr. Nowak Józef — starostą powiatowym w VI st. sł. dnia 15. VI. 1929 r.

Starosta powiatowy w VII st. sł. w Radziechowie, Michalski Bronisław — starostą powiatowym w VI st. sł. dnia 15. VI. 1929 r.

Radca wojewódzki w VI st. sł. w Wołyńskim Urzędzie Wojewódzkim, Płachta Jan — starostą powiatowym w Buczaczu w dotychczasowym VI st. sł. dnia 20. VI. 1929 r.

Grodecki Piotr — do odwołania starostą powiatowym w Kosowie Pokuckim w VII st. sł. dnia 18. VI. 1929 r.

Dr. Janecki Gustaw — do odwołania starostą powiatowym w Stanisławowie w VI st. sł. dnia 18. VI. 1929 r.

Przeniesieni:

Referendarz w VII st. sł. w starostwie w Brzeżanach, Holuka Jan — w obręb Województwa Białostockego, dnia 23. VI. 1929 r.

Referendarz w VII st. sł., Daum Rudolf — ze starostwa w Lubaczowie do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, dnia 28. VI. 1929 r.

Przeniesieni w stan spoczynku:

Pozostający w stanie nieczynnym lekarz powiatowy w VII st. sł. w starostwie w Przeworsku, Dr. Krok Jakób, z dniem 30. VI. 1929 r.

Lekarz powiatowy w VI st. sł. w starostwie w Drohobyczu, Dr. Bory Juljan, z dniem 30. VI. 1929 r.

Lekarz powiatowy w VII st. sł. w starostwie w Bohorodczanach, Dr. Biegelmeyer Alfred, z dniem 30. VI. 1929 r.

Zmarł:

Starosta powiatowy w VI st. sł. w Horodence, Trześniowski Władysław, dnia 11. VI. 1929 r.

W Tymczasowym Wydziale Samorządowym we Lwowie.

Przeniesiony w stan spoczynku:

Starszy rewident patronatu spółek rolniczych, Szwed Jan — dnia 13. VI. 1929 r.

(„Monitor Polski" Nr. 211, z dnia 13 września 1929 r.)

XIII. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Wilnie.

W dniach 26—29 września odbędzie się w Wilnie, pod protektoratem P. Prezydenta Rzplitej XIII. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

W pierwszym i drugim dniu Zjazdu P. Prezydent zaszczyci go swoją obecnością. Na Zjazd zapowiedziany jest przyjazd gości zagranicznych, i tak: przyjeżdża grupa lekarzy, złożona z 25 osób z prof. Ivkovicsem na czele z Jugosławji, pozatem zapowiedział swój przyjazd prof. dr. Cmund z Pragi i prof. Pusopp z Dorpatu; pierwszy wygłosi referat w sekcji medyczno-wewnętrznej, drugi w sekcji neurologicznej. Zgłoszenia krajowe pozwalają obliczyć ilość uczestników Zjazdu na 1.500 osób. Program Zjazdu jest następujący:

dnia 25 b. m. o godz. 20 zebranie zapoznawcze w sali Kasyna wojskowego;

dnia 26 b. m. po nabożeństwie w kościele św. Jana (g. 9-ta) nastąpi o godz. 9.45 uroczyste otwarcie Zjazdu w teatrze miejskim w obecności Pana Prezydenta Posiedzenie inauguracyjne zakończy wykład prof. dr. L. Marchlewskiego z Krakowa p. t. »Przemiana materji w ustroju zwierzęcym a roślinnym«. O godz. 12.30 złożony zostanie na Górze Zamkowej wieniec na mogile poległych w walce o niepodległość. Popołudniu od godz. 16 do 19 obradować będą sekcje naukowe. Wieczorem o godz. 21 odbędzie się w sali miejskiej, Ostrobramska 5, raut, wydany przez prezydenta m.;

dnia 27 b. m.: o godz. 9.45 odbędzie się drugie plenarne posiedzenie z wykładem prof. dr. Emila Godlewskiego z Krakowa, p. t. »Starość i śmierć, jako zjawiska biologiczne«. O godz. 11—19 obradować będą sekcje naukowe; o godz. 20 odbędą się uroczyste przedstawienia w obydwu teatrach miejskich;

dnia 28 b. m. o godz. 8.30 odbędzie się trzecie posiedzenie plenarne z wykładem: prof. E. Piaseckiego z Poznania, p. t. »Biologiczne podstawy wychowania fizycznego« i prof. dr. W. Świętosławskiego z Warszawy, p. t. »Zadania i obowiązki pracowników naukowych względem Państwa i społeczeństwa«. O godz. 10—19 obrady w sekcjach;

dnia 29 b. m.: Po nabożeństwie w Ostrej Bramie (godz. 9-ta) nastąpi w sali miejskiej ostatnie posiedzenie plenarne z odczytem prof. A. Wrzoska z Poznania, poświęconym pamięci J. Mianowskiego, zakończone wykładem prof. dr. W. Nowickiego p. t. »Zagadnienie choroby raka w nauce i życiu społecznem«. W czasie zjazdu zorganizowany będzie szereg wycieczek, z których największa będzie do Puszczy Białowieskiej, w niedzielę po zakończeniu Zjazdu.

Walka z ogonkami w Sowietach.

Ogonki przed sklepami spożywczemi, które u nas i w innych państwach europejskich przeszły już dawno do historji, w Rosji komunistycznej są nadal zjawiskiem codziennem. Władze rosyjskie uświadamiają sobie, że zjawisko to bynajmniej nie świadczy dodatnio o systemie komunistycznym, wywołując dziwne refleksje nietylko u cudzoziemców, zwiedzających Rosję, lecz i w kołach miejscowej ludności. Z tego względu, jak donosi „Wieczernaja Moskwa", rząd rosyjski postanowił wypowiedzieć ogonkom przed sklepami wojnę na śmierć i życie. Początek zrobiony ma być w Moskwie, gdzie, jako w głównem mieście państwa, przebywają stale dość znaczne zastępy cudzoziemców.

Według informacji cytowanego pisma utworzona została w Moskwie w tych dniach specjalna „komisja dla likwidacji ogonków przed sklepami". Komisja ta przystąpiła przedewszystkiem do „klasyfikacji" ogonków. Na pierwszem miejscu postawiono przytem ogonki przed sklepami z mięsem. Komisja zmuszona była stwierdzić, że zaopatrywanie Moskwy w mięso pozostawia wiele do życzenia, że w mieście panuje dotkliwy brak tego artykułu i prawdopodobnie przez dłuższy jeszcze czas panować będzie. Z tego względu, postanowiono wystąpić z wnioskiem o zaprowadzenie kartek na mięso, gdyż, — zdaniem wysokiej komisji, — jedynie system kartkowy umożliwi zlikwidowanie ogonków przed sklepami rzeźnickiemi.

Na drugiem miejscu w skorowidzu ogonków postawiono ogonki przed mleczarniami. Po zbadaniu przyczyn tworzenia się ogonków przed temi sklepami komisja przyszła do wniosku, że przyczyna ta jest bardzo prosta: brak mleka. I tutaj trzeba się więc najpierw zastanowić nad sposobami usunięcia tego braku, a dopiero później można będzie myśleć o zlikwidowaniu ogonków. Dla pocieszenia władz i ludności komisja zaopinjowała jednak, że po Nowym Roku przypuszczalnie brak mleka w stolicy nie będzie już tak dotkliwy.

Bez rezultatu pozostały wreszcie zabiegi komisji o zlikwidowanie ogonków przed sklepami sprzedaży jaj, gdyż, jak stwierdzono, i tutaj podaż przez dłuższy jeszcze czas nie będzie odpowiadać popytowi. Niektórzy członkowie komisji, chcąc ratować widocznie swe dobre imię, oświadczyli, że ogonki mogą być zlikwidowane, ale w tym celu trzeba będzie w mieście otworzyć 250 większych i 1000 mniejszych sklepów spółdzielczych. Wnioskodawcy zapomnieli jednak o tem, że po zrealizowaniu ich planu, ogonki przed staremi sklepami zostałyby wprawdzie usunięte (poprostu dlatego, że cały towar wędrowałby do nowych sklepów spółdzielczych), ale zato powstałyby znów przed nowemi sklepami.

Tak więc narazie „energiczna walka" z ogonkami przed moskiewskiemi sklepami spożywczemi skończyła się zupełnem fiaskiem i nie przyniosła zaszczytu ani członkom wysokiej komisji dla spraw likwidacji ogonków, ani kierownikom sowieckiej polityki aprowizacyjnej.

Amerykanie o prohibicji.

W tygodniku paryskim »Pax« pojawił się wywiad z publicystką amerykańską, p. Mildred Kearney, na temat prohibicji w Stanach Zjednoczonych. Mrs. Kearney osądza nielitościwie prohibicję taką, jaką się stosuje w Ameryce i prześwietla ironicznie motywy i pobudki propagatorów »suchego« regimu.

»Jak się narodziła prohibicja w Ameryce? — zagaja swe wywody Mrs. Kearney —, wynalazło ją kilku fanatyków, a spopularyzował człowiek, który od wczesnej młodości wziął rozbrat ze sztuką dobrego trawienia, mam tu na myśli J. D. Rockefellera.

Prohibicję popierają ci i te, którzy nie wiedzą, co to jest dobre wino. Politycy zaś popierają prohibicję ze względu na poparcie finansowe, jakie im daje liga antialkoholowa. Sami przytem nie odczuwają ujemnych stron prohibicji, mogąc zawsze i wszędzie korzystać z dobrej okazji i pełnej butelki.

Twierdzę, że naogół nasi gorliwi i oficjalni prohibicjoniści konsumują trzy do czterech litrów whisky dziennie. Ich dostawcami oficjalnymi są... bootleggerzy, zażarci obrońcy prohibicji, która napędza im corocznie paręset miljonów dolarów do kieszeni.

Zresztą, fakt faktem, 90 proc. ludności w Stanach Zjednoczonych nie konsumuje alkoholu. Pierwszym zaś wynikiem prohibicji jest korupcja. Korupcja wśród funkcjonarjuszy państwowych: w Stanach policjant otrzymuje 2.400 dolarów rocznie, bootlegger zaś zarabia na czysto 2.400 dolarów na każdych 60 skrzynkach whisky.. Rezultat łatwy do przewidzenia. Korupcja szerzy się również wśród młodzieży: młoda 17-letnia dziewczyna pije whisky nie dla smaku, lecz, że jest to zabronione a więc ekscytujące — exciting. Młody człowiek ma zawsze w kieszeni flaszkę wódki. Oto dlaczego jestem antiprohibicjonistką.

Czy prohibicja może trwać jeszcze długo?

Będzie ona trwała tak długo, jak długo bootleggerzy będą mogli sprzedawać pokryjomu alkoholowe napoje. Tak długo, jak długo będzie istniało w Nowym Jorku 32.000 tajnych szynków. Tak długo, póki każdy posługacz hotelowy będzie mógł dostarczyć klijentowi whisky, a każda pokojówka i kucharka potrafią sfabrykować »gin« domowym sposobem. Tak długo, jak długo szampan i bordeaux fabrykacji nowojorskiej będą do nabycia w każdej ilości.

Jeden rok prawdziwej prohibicji, istotnie suchego regime'u, zabiłby obecną prohibicję. Nasi politycy obrzydziliby sobie bardzo szybko prohibicję, gdyby nie mieli co pić! Ale istnieje przecież tyle tysięcy kilometrów otwartych granic.

Streszczam się: wystarczy poskrobać prohibicjonistę, aby ujrzeć bootleggera. Pod powłoką bootleggera kryje się businessmann. I to jest wielka szkoda dla kraju i społeczeństwa«.

KRONIKA

Wrzesień	KALENDARZ
17	Rz.-kat. Lamberta
WTOREK	Gr.-kat. Wawyły
	Wschód słońca g 5 m 12
	Zachód „ „ 17 „ 49
	Długość dnia g 12 m 37

LWOWSKA

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Kwiat Wschodu".
CASINO: „Sen o miłości".
CHIMERA: „Szofer Jaśnie Pani".
COLOSSEUM: „Bohater puszczy" i „Djabelski wąwóz".
FATAMORGANA: „Nieznany ojciec".
GRAŻYNA: „Raj na ziemi".
KOPERNIK: „Tempo... Tempo...".
LEW: „Książęta na wygnaniu".
LUNA: „Studnia Jakóba".
MARYSIENKA: „Tempo... Tempo...".
OAZA: „Kelner z morskiej kawiarni „Jar"
PALACE: „Asfalt".
PAN: „Męczennica małżeństwa".
PASAŻ: „Eddie Polo jako dżentelman włamywacz".
POLONJA: „Najsprytniejszy złodziej świata".
PROMIEŃ: „Szpiedzy".
STYLOWY: „Młodzież wielkomiejska".
UCIECHA: „Ojcze!...".

Komisarzem rządowym Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie został mianowany p. Henryk Schmal. Teren jego działalności obejmuje Województwa lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie i wołyńskie. P. Schmal przejął agendy od prezesa p. Szczyrka w dniu 4 b. m.

Obrady Zjazdu przedstawicieli Izb handlowych i przemysłowych z całej Polski rozpoczęły się dziś 17 b. m. o godz. 10 w gmachu lwowskiej Izby przem.-handl. i potrwają do środy 18 b. m. wieczorem. Uczestnicy Zjazdu zwiedzą też Targi Wschodnie. Obrady toczyć się będą przed- i popołudniu.

Podziękowanie. Komitet niesienia pomocy pogorzelcom gminy Krupsko, powiatu żydaczowskiego składa serdeczne podziękowanie J. W. Panu Wojewodzie stanisławowskiemu, Nakonievcznikoff-Klukowskiemu za ofiarowaną pogorzelcom pomoc materjalną, jakoteż za wyjednanie zapomogi na odzież dla ich dziatwy szkolnej. Zarazem składa Komitet podziękę J. W. Panu Staroście powiatu żydaczowskiego, Rusińskiemu za akcję dożywiania pogorzelców bezpośrednio po pożarze oraz za troskliwe zajęcie się odbudową spalonej wsi i nader przychylne traktowanie jej spraw. — Następnie poczuwa się Komitet do miłego obowiązku złożenia podziękowania J. W. Panu Hr. Lanckorońskiemu i J. W. Pani Karolinie Hr. Lanckorońskiej za troskliwą opiekę, jaką otoczyli tutejszych włościan, dotkniętych klęską pożaru, udzielając im zapomogi pieniężnej oraz zajmując się nadal ich losem. — Również dziękuje Komitet J. W. P. Ks. K. Lubomirskiemu w Lisiatyczach oraz Zarządowi dóbr Holeszów za nadesłane datki pieniężne. — Przewodniczący Komitetu: **Ambrozy Czerniawski**, kierownik szkoły.

Nowa mogiła. Zmarł we Lwowie Karol Franz, emer. radca dworu przy austr. rządzie, kawaler orderu Żelaznej Korony, przeżywszy lat 86. Jako urzędnik b. namiestnictwa cieszył się powszechną sympatją i szacunkiem.

Klinika chirurgiczna prof. dr. H. Schrama, ul. Pijarów 4, zostaje otwartą z dniem 18 bm.

Tow. „Esperanto", ul. Bourlarda 5, parter (Instytut technologiczny) urządza bezpłatny kurs międzynarodowego języka „Esperanto". Wpisy we wtorki i czwartki wieczorem od 7.30 do 8.30.

Lwowskie Towarzystwo właścicieli realności zwołuje zebranie wszystkich właścicieli realności na dzień 21 bm. o godz. pół do 19 wiecz. do sali Instytutu technologicznego, ul. Bourlarda 5, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa opłat za wodę, 2) Sprawy podatkowe, 3) Wnioski.

Zarząd Tow. Gimn. „Sokół III" we Lwowie uprasza Zarządy Sokolich Gniazd zamiejscowych o nadsyłanie zgłoszeń uczestników w uroczystości jubileuszowej 20-letniego istnienia tutejszego gniazda, które odbędzie się w dniu 29 września 1929. Goście mają dzięki tradycyjnie przychylnemu stanowisku Zarządu miasta Lwowa, obecnie w osobach PP. Komisarzy Rządu, zapewnione wygodne bezpłatne pomieszczenie. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 23 bm.

Zużycie wody. W niedzielę dnia 8 bm. przy najniższej temperaturze 7.5 i najwyższej 12,4 zużyto 26.319 m³ wody, w poniedziałek 9 bm. przy temp. 9 i 16, 27.835 m³, 10 bm. przy temp. 10,5 i 17,9 28.542 m³, 11 bm. przy temp. 8,— i 14,8 28.697 m³, 12 bm. przy temp. 6,5 i 15,— 28.387 m³, 13 bm. przy temp. 7,— i 16,— 29.087 m³, 14 bm. przy temp. 7,5 i 18,2 28.676 m³, i w niedzielę 15 bm. przy temperaturze 6,— i 16,4 zużyto 25.932 m³ wody.

Na centralną targowicę miejską spędzono od 7 września do 14 bm. 48 buhaji, 665 krów, 24 szt. jałownika i 699 cieląt. Płacono za buhaje 1.45 do 1.60 i 1.20 do 1.30, za krowy 1.50 do 1.65 i 1.30 do 1.40, za jałownik 1.50 do 1.65 i 1.25 do 1.35 a za cielęta 1.55 do 1.85. Za mięso opasowe bydlęce 2.20 do 2.65, 2.— do 2.10, za cielęce tylne 2.85 do 3.25, za wieprzowe 3.— do 3.30, za mięso bydlęce prowincjonalne 1.90 do 2.40, cielęce 2.40 do 2.90, wieprzowe 2.90 do 3.12, **koszerne** 2.60 do 3.10, baranie 1.75 do 2.30.

Znalezione przedmioty. W obrębie m. Lwowa znalezione zostały nast. przedmioty: 10 pęków kluczy, 2 teczki skórzane, 4 torebki damskie, 8 portmonetek z gotówką, portfel, waliza, 7 parasoli męskich i damskich, laska ze srebrnem okuciem, okulary, papierośnica, puderniczka, leżak, kołnierz damski, szal jedwabny, sweter damski, kamizelka, płaszcz gumowy, kapelusz, rękawiczki damskie, złote kulczyki, 2 wiaderka blaszane, opona gumowa od auta, tabliczka z napisem „Tow. bankowe we Lwowie", pakunek z papierem listowym, 2 książeczki M. K. O., weksel z podpisami, dowód osobisty na nazwisko Karol Kowalczukowski, banknot 10-złotowy i 2 banknoty 5-złotowe. — Po odbiór tych rzeczy należy zgłaszać się w Wydz. VI Magistratu (Ratusz, I p.) drzwi Nr. 53 w godzinach od 11 do 13-tej.

Odebrał sobie życie w hotelu Podolskim przy ul. Gródeckiej sekretarz Rady szkolnej powiatowej w Bielsku, 44-letni Franciszek Morawetz. Powodem samobójstwa było sprzeniewierzenie większej kwoty na szkodę Rady szkolnej powiatowej w Bielsku. Samobójca pozostawił listy adresowane do żony, syna i władzy przełożonej.

Włamania i kradzieże. Ubiegłej nocy dokonano włamania do sklepu Pepi Kalt przy ul. Batorego 28, skąd skradziono papierosy i tytoń łącznej wartości tysiąc zł — W czasie jazdy tramwajem z dworca do Kawiarni Wiedeńskiej skradziono wczoraj kupcowi Natanowi Wienerowi portfel, zawierający pięć weksli na 500 zł. i różne zapiski. — Dmytrowi Szpilce, zam. Pijarów 4, skradziono wczoraj w tramwaju nr. 8 zegarek wartości 90 zł.

Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Samuela Thuna i Maurycego Heissa za usiłowaną kradzież zegarka przechodniowi na ul. Sykstuskiej, Samuela Wagnera za usiłowaną kradzież kieszonkową na przystanku tramwajowym przy ul. Żółkiewskiej, oraz Stefana Krawca jako podejrzanego o dokonanie kradzieży na szkodę Karola Cwenarowicza.

ZAGRANICZNA

KOWNO. **Zażegnanie kryzysu w Szkole malarskiej.** Wywołany wiosennemi wypadkami w kowieńskiej Szkole malarskiej kryzys na tle opuszczenia szkoły przez personal nauczycielski został częściowo zażegnany. Powrócili do pracy na początku roku szkolnego profesorowie Halidikas i Doburzyńskis. Założyciel szkoły, prof. Weniżinskis i znany art. malarz, Warnas do szkoły nie powrócili i wykładać nie będą.

KOWNO. **Pierwsza sesja egzaminów języka litewskiego.** W związku z rozpoczęciem roku szkolnego na Uniwersytecie litewskim w Kownie odbyła się pierwsza serja egzaminów z języka litewskiego dla nowo wstępujących studentów. 21% egzaminujących się (43 na 202) egzaminu nie zdało i z tego powodu nie będą oni przyjęci do Uniwersytetu. Wszystkim nowo przyjętym studentom zaproponowano nauczenie się litewskiego hymnu narodowego w związku z mającą się odbyć uroczystością immatrykulacji. Przypuszczają powszechnie, że napotka to na pewne trudności, gdyż zaledwie niewielki procent studentów obznajomiony jest z melodją i słowami wymienionego hymnu.

WIEDEŃ. **Złodziej obrazów.** Dzienniki wiedeńskie donoszą z Zagrzebia, że śledztwo w sprawie kradzieży antycznego tryptyku z kości słoniowej ze skarbca arcybiskupstwa zagrzebskiego doprowadziło do stwierdzenia, iż kradzieży dopuścił się prawdopodobnie były handlarz. Mirko Maratowic ze Splitu. Zachodzi podejrzenie, że Maratowic, przebywający w Paryżu pod nazwiskiem hr. Pielicain, skradł również wartościowe obrazy olejne z klasztorów dalmackich.

SEWILLA. **Zamknięcie Kongresu „Pax Romana".** Zakończył się tutaj międzynarodowy Kongres katolickich zrzeszeń akademickich „Pax Romana". Zamknięcia dokonał kardynał Hundein z Sewilli w towarzystwie przedstawicieli władz i społeczeństwa, odczytując przedewszystkiem depeszę Ojca Św. z błogosławieństwem dla Kongresu. Na posiedzeniu końcowem przemawiał między innymi delegat Polski, p. Sobański. Dzięki silnemu stanowisku delegacji polskiej, Polska uzyskała w tym roku w odróżnieniu od ubiegłego, gdzie w dyrektorjacie była całkiem pominięta, stanowisko drugiego wiceprezesa „Pax Romana". Prezesem został Niemiec, dr. Lieble, pierwszym wiceprezesem Hiszpan, członkami komitetu dyrektorów: Anglik, Francuz, Czechosłowak, Holender i Rumun. Miejscem przyszłego Kongresu będzie Monachjum i Kolonja. „Pax Romana" liczy dziś około 50.000 zrzeszonych akademików katolickich z całej Europy.

Tydzień Polskiego Białego Krzyża.

W czasie od 28 września do 5 października b. r. odbędzie się w całej Rzeczypospolitej **„Tydzień Polskiego Białego Krzyża"**.

Celem zorganizowania komitetu obywatelskiego „Tygodnia P. B. K." we Lwowie, odbyło się, na zaproszenie miejscowego zarządu, w sobotę, dnia 14 b. m., w sali konferencyjnej Dowództwa Korpusu, bardzo liczne zebranie obywatelskie, na które przybyli m. in. pp. generał Popowicz. prezes Polak, prezes Moszoro, Wojewodzina Gołuchowska, Komisarzowa Nadolska, pułk. Gigielowa, maj. Rogowska, maj. Osostowiczowa, nacz. Rogowski, nacz. Laidler, maj. Woźniakowska, major Klink, liczny zastęp urzędników i urzędniczek pocztowych i inni.

Podczas obrad ustalono, że w niedzielę, dnia 29 września b. r. odbędzie się zbiórka uliczna. Przy stolikach przyjmować będą uproszone panie zapisy na członków Polskiego Białego Krzyża i sprzedawać będą pamiątkowe odznaki. W czasie zbiórki koncertować będą orkiestry wojskowe i cywilne w różnych punktach miasta. W ciągu tygodnia P. B. K. wygłosi p. Dr. Strońska, trzy wykłady „O celach i zadaniach Polskiego Białego Krzyża", koło amatorskie Nr. 4 na Głównej Poczcie urządzi w dniu 5 października b. r. przedstawienie, odbędzie się też zbiórka książek i roczników pism ilustrowanych dla bibljotek żołnierskich, zbiórka gier towarzyskich i instrumentów muzycznych dla świetlic żołnierskich, zbiórka czytanek i przyborów szkolnych do nauki dla żołnierzy. Komitet zaapeluje do dyrekcji kinoteatrów, do kupców i właścicieli restauracyj, ażeby pewien procent z swych dochodów, w ciągu Tygodnia P. B. K. ofiarowali na cele tej instytucji.

Zebranie powołało do życia dwie sekcje: propagandowo - prasową, w skład której weszli: p. Nadolska Zofja, jako przewodnicząca, pp. prezes Laskownicki, red. Hausnerowa, red. Pełeńska, Dr. Strońska, red. Rolle, red. Szenderowicz, red. Cepnik, red. Przybylski, red. Hescheles i mjr. Klink — jako członkowie, oraz organizacyjno-techniczną z p. Wojewodziną Gołuchowską, jako przewodniczącą na czele. W skład sekcji org.-techn. wchodzi kilkadziesiąt powszechnie znanych ze swej ofiarności i ogólnie poważanych osobistości naszego miasta.

Na prowincji tworzyć się też będą komitety zbiórkowe.

Zapisy na członków i ofiary w gotówce oraz w naturze składać można już obecnie u prezesa lwowskiego Zarządu okręgowego, p. prezesa poczt i telegrafów, Moszoro — Główna Poczta.

Sekcja propagandowo-prasowa odbędzie swe posiedzenie we wtorek, dnia 17 września b. r., o godzinie 19-tej, w Ratuszu, I p. (mieszkanie prezydenta miasta).

Sekcja organizacyjno-techniczna odbędzie posiedzenie w środę, dnia 18 września b. r., o godzinie 18-tej, w sali konferencyjnej Województwa, I p.

Do społeczeństwa naszego grodu apelujemy gorąco o poparcie wszelkich imprez Komitetu „Tygodnia Polskiego Białego Krzyża".

Ciągnienie loterji klasowej.

W 8-mym dniu ciągnienia 5-tej kl. Loterja Państwowej, padłu główniejsze wygrane na następujące numery:
10.000 zł. — Nr. 16363.
5.000 zł. — Nr. 3525, 65415, 114849, 161238, 170949.
3.000 zł. — Nr. 8121, 573346, 803117, 96125, 101820, 107425, 126442, 137018, 141462, 164949, 170766, 176788.
2.000 zł.— Nr. 9602, 39904, 56233, 63604, 87137, 118907.
Wycieczka do Paryża.

Wycieczka do Paryża.

W zorganizowanej przez Związek Oficerów Rezerwy R. P. w dniach od 4 do 17 listopada r. b. wycieczce do Paryża udział wziąć mogą oficerowie rezerwy oraz armji czynnej wraz z rodzinami. Koszta przejazdu wraz z paszportami i wyżywieniem t. j. koleją z Poznania do Paryża oraz z Paryża do Hawru i z Hawru do Gdyni statkiem wynoszą kl. III. — 550 zł., zaś klasa II. — 650 zł. Na statku »Pologne« jest miejsc 220, wobec czego jedynie uczestnicy zgłaszający się wcześniej korzystać będą z przejazdu statkiem. Inni wrócą koleją. Dopłata do przejazdu kl. II. z Paryża do Zbąszynia wynosi zł. 65.—, kl. III. bez żadnej dopłaty. Paszporty wydane będą indywidualnie z ważnością conajmniej miesiąca. W drodze powrotnej korzystać będą uczestnicy wycieczki z 66 proc. ulgi z przejazdu z Gdyni wzgl. Zbąszynia do miejsc zamieszkania. Kierownictwo wycieczki prosi o jak najszybsze zgłaszanie się uczestników, ze względu na ograniczoną liczbę (250) miejsc oraz o nadsyłanie wpisowego (200 zł.) do biura »Orbis« — Łódź, Andrzeja 5. Prospekt wycieczki znajduje się we wszystkich okręgach i kołach Związku Oficerów Rezerwy Rz. P.

Wielki pokaz drobnego inwentarza w Toruniu.

(IV. Pomorska Wystawa Drobiu, Gołębi, Królików, Psów i Zwierząt Futerkowych).

W dniach od 16 do 19 listopada 1929 r. odbędzie się w Toruniu „Wielki Pokaz" drobnego inwentarza (IV. Pomorska Wystawa drobiu, gołębi, królików, psów i zwierząt futerkowych).

W pokazie wezmą udział hodowcy z całej Polski. Komitet zachęca zatem poszczególnych hodowców do odpowiedniego przygotowania swego drobiu, aby ten „Wielki Pokaz" był naprawdę imponującym wskaźnikiem postępu Polski na polu hodowli drobnego inwentarza.

Do dnia 1 października br. wszyscy, znani Komitetowi hodowcy otrzymają deklarację i warunki wystawy, któryby więc z hodowców do tego czasu nie otrzymał zgłoszenia, proszony jest zwrócić się do Komitetu Wystawy — Toruń, ul. Sienkiewicza 40 (gmach Pomorskiej Izby Rękodzielniczej) a niezwłocznie je otrzyma.

Pomorskie Wystawy drobiu cieszą się zawsze zasłużoną sławą pod względem organizacyjnym i hodowlanym.

Lotne komisje sanitarne.

Wobec stwierdzenia, że w niektórych dzielnicach Warszawy zachodzą wypadki chorób zakaźnych, zastępca Wojewody grodzkiego, p. Ołpiński, zarządził specjalną lustrację sanitarną wszystkich tych dzielnic lub domów, w których ostatnio stwierdzono przypadki chorób powyższych. Lustrację przeprowadzono dnia 14 b. m., w porozumieniu z magistratem m. stołecznego Warszawy. Wzięli w niej udział wszyscy lekarze sanitarni Komisarjatu Rządu i Magistratu.

Od rana wyruszyło na miasto przeszło 40 komisji sanitarnych, które zbadały szczegółowo stan sanitarny domów i dzielnic.

Lustracja odbywa się pod osobistym kierunkiem zastępcy Wojewody grodzkiego, p. Ołpińskiego. Komisje wydały na miejscu zarządzenia, zmierzające do utrzymywania posesji w należytym stanie. Komisje przedstawią Komisarjatowi Rządu wynik lustracji wraz z wnioskami o ukaranie winnych przekroczenia przepisów sanitarnych.

Z muzyki.

Wieczór pieśni p. Ady Sari.

O artyźmie Ady Sari trudno powiedzieć coś nowego. Stoi ona u zenitu swego rozwoju, zarówno pod względem technicznego wyszkolenia, jak i muzykalnego pogłębienia w ujęciu utworów. Ostatni wieczór pieśni był znowu dowodem tego, że p. Sari nietylko jest znakomitą artystką operową, ale i równie świetną śpiewaczką estradową. Wiemy przecież, że w odtwarzaniu drobnych w sobie zamkniętych utworów przejawia się cała muzyczna i nietylko muzyczna inteligencja śpiewaka, jego możliwości wczucia się i oddania najrozmaitszych nastrojów, tak różnych w każdej pieśni, zależnie od indywidualnych dyspozycji psychicznych oraz narodowego podłoża kompozytorów. Ta olbrzymia inteligencja właśnie pozwoliła p. Sari oddać w najdoskonalszy sposób pieśni tak bardzo zróżnicowanego programu; obok pieśni Chopina, Niewiadomskiego, Karłowicza, Dworżaka, Rachmaninowa i Gretchaninowa, które p. Sari wykonała z prawdziwie słowiańską rozlewnością i sentymentem, słyszeliśmy specyficznie niemieckie pieśni Liszta, Wolfa i Straussa, niesłychanie efektowną, u nas zupełnie nieznaną pieśń Farleya „The night wind", oraz włoskie arje operowe, w których artystka wykazuje swoją niesamowitą wprost i może największą dziś w Europie technikę koloraturową. Chciałbym specjalnie podkreślić doskonałą i niesłychanie wyrazistą dykcję we wszystkich prawie językach europejskich, którą p. Sari rozporządza, absolultną czystość intonacji — o wszelkich walorach głosowych, olbrzymiej ekspansji głosu, cudownych przejściach dynamicznych i bardzo miękkiem legato, zbytecznem jest wspominać.

W jednej tylko pieśni, „Cecylji" Straussa, interpretacja wydała mi się niecałkiem zgodną z właściwym nastrojem utworu; zbyt szybkie tempo w wykonaniu nadawało pieśni tej burzliwy, niespokojny charakter. Należy również żałować, że znakomita ta śpiewaczka mocą swojej niepowszedniej oso bistości artystycznej nie poparła w doborze programu najnowszej literatury muzycznej, którąby jej napewno dała olbrzymie pole do popisu, a publiczności pozwoliła zaznajomić się z tworami ostatnich kierunków muzycznych.

Zast.

Bolszewicy przeciwko... Chaplinowi.

Moskiewskie pismo fachowe „Kino" przyniosło w jednym ze swych ostatnich numerów ciekawą krytykę sztuki znakomitego artysty filmowego Charlie Chaplina, rzucającą jaskrawe światło na stosunek oficjalnej sowieckiej krytyki kinematograficznej do tego wybitnego aktora filmowego. Opinja pisma sowieckiego na tem baczniejszą zasługuje uwagę, że jeszcze niedawno, jak wiadomo, bolszewicy obiecywali Chaplinowi złote góry, chcąc go skłonić do przyjazdu do Rosji sowieckiej. Wtedy to pisma sowieckie głosiły, że filmy Chaplina mogą oddawać znakomite usługi propagandzie komunistycznej i że już jego dotychczasowe prace w dziedzinie sztuki filmowej nie są obce ideologji proletarjackiej.

Kiedy jednak Chaplin na propozycje sowieckie odpowiedział odmownie, sytuacja nagle się zmieniła. Dzisiaj oficjalny organ kinematografistów sowieckich wyraża się o sztuce „wiecznego tułacza" następująco: „Chaplin jest w społeczności burżuazyjnej zwykłym liberałem. W swych rolach idealizuje typ drobnego burżuja i mieszczanina, starając się wzmocnić jego pozycje w walce z wielkim kapitałem. Ale walka klasowa w Ameryce i rewolucja proletarjacka leżą już poza horyzontem Chaplina".

Pismo „Kino" domaga się od miarodajnych czynników, aby przy wyświetlaniu filmów Chaplina zwracano w przyszłości należytą uwagę na napisy, które powinny w odpowiedni sposób ironizować to wszystko, co ów typowy przedstawiciel drobnej burżuazji traktuje na serjo. Według wszelkiego prawdopodobieństwa postulat ten zostanie przez „miarodajne czynniki" uwzględniony.

———

Tygodniowa Bibljografja Regjonalna

z Województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego

opracowana przez Bibljotekę Uniwersytecką we Lwowie na podstawie wpływów za czas od 27 lipca do 5 września 1929 r.

Piotrowski Józef dr.: Skarb boroczycki powiat Horochów na Wołyniu, opisał... 7 ilustracyj. Lwów 1929 (Książnica-Atlas) str. 36, 8°.

Porazińska Janina i Rossowski Stanisław: Pierwsze czytania dla szkół powszechnych część trzecia dla oddziału czwartego. Wydanie drugie. Lwów 1929. Nakład i własność K. S. Jakubowskiego. (Z drukarni K. S. Jakubowskiego) str. 247, 8°.

Reiter Marjan dr.: Czytania polskie. Tom I. Wydanie czternaste. Lwów 1929. Nakład i własność K. S. Jakubowskiego. (Z drukarni K. S. Jakubowskiego) str. 235, 8°.

Röhrenschef Ludwik: Badanie mięsa na obecność włośni. Podręcznik dla oglądaczy mięsa. Z dodatkiem: Wyciąg z Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa Dz. U. R. P. Nr. 38 z dn. 26 III. 1928 r. Lwów 1928. Nakładem Wyd. „Inpona" Lwów. (Z drukarni Jana Łukasiewicza Lwów) str. 27, 8°.

Rozporządzenie Ministra Komunikacji z dnia 26-go marca 1929 r. I/1927/BO/29 w sprawie ustalenia tekstu repertorjum wykazów i sprawozdań, składanych Ministerstwu Komunikacji przez Dyrekcję Kolei Państwowych. (Lwów) [1929]. (Z drukarni i litografji Piller-Neumanna we Lwowie) str. 8, 4°.

Siemieński Lucjan: Portrety literackie III. Kajetan Koźmian, zob. Bibljoteka Powszechna Nr. 1159.

Skrudlik Mieczysław dr.: Reduty kołtuństwa. Miejsce-Piastowe 1929. Nakładem autora. Tłocznia Zakładów świętego Michała Archanioła. str. 20, 8°.

Sprawozdanie Dyrekcji prywatnego gimnazjum koed[ukacyjnego] im. Z[ygmunta] Krasińskiego w Dolinie za rok szkolny 1928/29. Dolina 1929. Nakładem Tow. Szkoły Średniej w Dolinie. Z drukarni H. M. Ellendmana i Syna w Dolinie. str. 36 8°.

Sprawozdanie Dyrekcji prywatnego gimnazjum koedukacyjnego z prawem publiczności T-wa Szkoły Gimnazjalnej Męskiej w Kolbuszowej za rok szkolny 1928/29. Kolbuszowa 1929. Nakładem T-wa Szkoły Gimn. Męskiej w Kolbuszowej. Z drukarni E. Haara w Kolbuszowej. str. 19, 8°.

Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum I. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Stryju za rok szkolny 1928/29. (Stryj) 1929. Nakładem Dyrekcji. Drukarnia Przemysłowa w Stryju. str. 76, 8°.

Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. K[arola] Szajnochy we Lwowie za rok szk[olny] 1928/29, we Lwowie 1929. Nakładem Dyrekcji Państwowego Gimnazjum II. (Odbito w drukarni Udziałowej w Rzeszonie). str. 30, 8°.

Sprawozdanie, VI Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Seminarjum naucz. żeńskiego Komitetu Obywatelskiego z prawami państw. [Semin[arjum] naucz[ycielskiego] w Tarnopolu za rok szkolny 1928/29. Tarnopol 1929. Nakładem Komitetu Obywatelskiego dla założenia rządowego Seminarjum naucz. żeńskiego. Z drukarni Leona Wierzbickiego w Tarnopolu. str. 44, 8°.

Sprawozdanie z działalności Patronatu Spółdzielni Rolniczych za 1928 rok. Lwów [1929]. (Odbito w Zakładach Graficznych pracowników drukarskich, Warszawa) str. 85, 87, nlb. 8°.

Sprawozdanie za rok szkolny 1928/29. [Nadpis] Szkoły i kursy początkowe dla dorosłych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych we Lwowie. Lwów 1929. (Z drukarni J. Łukasiewicza, Lwów). str. 17, 8°.

Statut Komunalnej Kasy Oszczędności m. Jarosławia. Lwów 1929. Z drukarni i litografji Piller-Nemanna we Lwowie str. 37, 8°.

Statut Klubu maszynistów kolejowych P. K. P. we Lwowie. (Lwów) [1929] (Z drukarni Łukasiewicza). str. 29, 8°.

Statut Stowarzyszenia Oszczędności i kredytu pracowników Polskich Koleji Państwowych we Lwowie (St. O. K. Kol.), spółdzielni zarejestrowanej z ograniczoną odpowiedzialnością. Lwów 1929. Z drukarni L[udowego] S[półdzielczego] T[owarzystwa W[ydawniczego] Lwów. str. 39, 8°.

Statut Stowarzyszenia pod nazwą „Wołyński Klub Automobilowy (Automobilklub Wołyński) Łuck 1929. Drukarnia Państwowa. str. 12, 8°.

Statut Centralnego Związku Państwowych i Samorządowych Urzędników Kancelaryjnych III. Kategorji Rzeczypospolitej Polski we Lwowie [Tytuł tylko okładkowy] [Lwów] 1929. Nakładem Centralnego Związku Urzędników Państwowych i Samorządowych. (Drukarnia L. S. T. W. Lwów) str. 16, 8°.

Tync Stanisław i Gołąbek Józef: Czytanki polskie dla V oddziału szkoły powszechnej, 48 ilustracyj i 1 tablica barwna. Lwów-Warszawa 1929. Książnica-Atlas str. 283, 8°.

Książka o „tolerancji" niemieckiej.

Nakładem Związku Obrony Kresów Zachodnich wyszła z druku książka p. t. »Tolerancja niemiecka w świetle prawdy na tle znieważenia artystów Teatru Polskiego z Katowic w Opolu«. Książka ta obrazuje położenie mniejszości niemieckiej w Polsce i Polaków w Niemczech, oraz zawiera dokładne przedstawienie wypadków opolskich. Posiada liczne fotografje pobitych i fotografje ulotek niemieckich, wzywających i podjudzających przeciwko przedstawieniom polskim w Opolu.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 81)

Wbrew oczywistości.

Olbrzym, odtrąciwszy przyjaciela, ruszył na sekretarza, osłaniając głowę podniesionem w górę ramieniem, służącem mu za tarczę ochronną, przeciw oczekiwanej kuli. Strzał jednak nie padł! — Maxwell przez chwilę szarpnął daremnie cyngiel, następnie z głuchą klątwą rzucił rewolwer w głowę przeciwnika — nie trafił, a w sekundę później obaj mężczyźni zwarli się potężnym, śmiertelnym uściskiem. Ciężar Krecha i rozmach jego napadu sprawił, że obaj zwalili się na dywan, po którym tarzali się z łoskotem, wprawiającym podłogę w drżenie. Agent znajdował się na wierzchu, ale nagle jego olbrzymie ciało zostało wyrzucone w górę i odwalone nabok chwytem bokserskim, tak szybkim, że oczy Creightona nie zdołały go pochwycić. Natychmiast jednak powstał i runął na przeciwnika, który ledwo zdążył dźwignąć się na kolana. Zwarli się znowu ramionami, ale tym razem agent zaparł się mocno rękami i nogami, które nie były zbyt łamliwe; dysząc głucho, obaj mężczyźni tarzali się teraz po podłodze w konwulsyjnych rzutach, w ciągu których to jeden to drugi znajdował się na wierzchu.

Creigton oddawna powstał z ziemi i podszedł do miotającego się kłębowiska ludzkich ciał. Nie miał zamiaru brać udziału w potwornem zmaganiu, wiedział bowiem, że w tym zamęcie zostałby zgnieciony jak skorupka jajka. Wybrał więc rolę mądrzej obmyśloną: wyjął z kieszeni lekkie stalowe kajdanki i pochylony nad ruchomą masą ciał, czekał na odpowiednią chwilę. Nie trwało to długo. Wkrótce zabrzmiał dźwięczny szczęk obrączki zamkniętej na jednym napięstku zbrodniarza, w sekundę później druga zawarła się na kostce u nogi, pokrytej jedwabną skarpetką. Creighton wyprostował się:

— Już dobrze, Krech! Puść go! Już nam się nie wymknie!

Agent gieldowy posłuchał rozkazu i powstał z ziemi, dysząc ciężko — oddech jego przechodził niemal w głośne łkania.

— Dlaczego pan nie pozwolił mi dokończyć go?

— Sądzę, że uczynił pan aż nadto! — Creighton pochwycił mocnym uściskiem dłoń olbrzyma. — Nigdy w życiu nie widziałem nic równie zuchwale pięknego, jak pański atak mimo wymierzonego rewolweru.

— Jakto? A pan sam?

— O, nie byłem na tyle głupi, by mu dać sposobność do strzału. Uprzedziłem dziś rano podobną ewentualność, zamykając bezpiecznik... ale pan o tem nie wiedział, pan więc zasłużył na krzyż walecznych.

— Na miłość boską! Co się tutaj dzieje?

Krech i detektyw zwrócili się szybko ku drzwiom: na progu stał Cecil Rossiter, którego oczy otwarte zdumieniem zdawały się wyskakiwać z orbit.

— Hallo! Chłopcze, wejdź i popatrz!

— Dobrze, ale ja... ale ja nic nie rozumiem...

Creighton ruchem głowy wskazał leżącego bezwładnie sekretarza.

— Nowy okaz pod szkłem mikroskopu! — rzekł krótko.

— Maxwell! — oczy Cecila otwarły się jeszcze szerzej, z chwilą gdy ogarnęły cały pokój.

— Tak, proszę pana, a tu jest jego wspólnik — szczur, który chciał się wymknąć z tonącego statku.

Wszyscy spojrzeli w kierunku głosu, wypowiadającego te słowa: w otwartych drzwiach ujrzeli Ransoma z rękami podniesionemi w górę, z wyrazem głuchej nienawiści na pociemniałem obliczu. Tuż za nim stał rzekomy malarz, lufą rewolweru trącając z lekka w plecy więźnia.

— Ten człowiek wybiegł z domu i usiłował uciec samochodem. Zatrzymałem go stosownie do otrzymanych rozkazów i przyprowadziłem z powrotem. Nie opierał się.

— Dobrze, Lartimer. Masz kajdanki z sobą? Załóż mu je... Tu jest legitymacja dziennikarska dla ciebie... Mamy więc w ręku piękny zawiązek kolekcji opryszków.

Cecil chciał coś powiedzieć, otworzył usta, ale detektyw zgadując jego zamiar, niedopuścił do tego.

— Drogi panie Rossiter, niech pan o nic nie pyta, wszystkich wyjaśnień dostarczę panu później, obecnie niech pan zejdzie do bibljoteki i zatelefonuje po policję. Proszę powiedzieć Caseyowi, aby zaraz przyszedł z dwoma posterunkowymi.

Cecil po krótkiej chwili wahania wyszedł posłusznie z pokoju, a detektyw zwrócił się do Krecha, zdumionego szybkością, z jaką sprawy dobiegły do szczytowego punktu, oraz faktem, że Cecil znajduje się jeszcze na wolności.

— Panie Krech, zwalniam pana chwilowo z dotychczasowych obowiązków. Zachowywał się pan dzielnie i szlachetnie. Będę prawdopodobnie bardzo zajęty przez kilka godzin, a pan złoży zapewne przez ten czas wizytę pannie Gray. Poczekajcie więc na mnie... powiedzmy: u niej w domu.

Podszedł do skrępowanego Maxwella i przyjrzał mu się uważnie. Sekretarz leżał skulony, z lewą nogą podciągniętą w górę i skutą z prawą ręką. Spojrzał w oczy detektywowi, a z warg jego wypadł pomruk ściganego zwierzęcia.

— Wyobrażasz sobie, że dałeś dowód wielkiego sprytu! — syknął przez zaciśnięte zęby.

Creighton pochylił się, wsunął palce w jego gęstą, czarną czupryne i szarpnął nią mocno. Maxwell jęknął boleśnie, a detektyw potrząsnął triumfalnie peruką, z pod której wyjrzały rude, króciutko obcięte włosy, pokrywające głowę zbrodniarza.

— Tak, dość wielkiego, by zdjąć twój skalp! — odparł ostro. — Na rynku w Chicago jest on wart dwa tysiące pięćset dolarów — Kubo Rozpruwaczu!

C. d. n.

Panna młoda w opałach.

Pewien urzędnik stanu cywilnego w Amsterdamie opowiada o następującem zdarzeniu, które mu się przytrafiło podczas urzędowania.

Stanęła przed nim para nowożeńców, którym miał udzielić ślubu cywilnego. Pan młody — trzydziestoletni doktor filozofji, panna młoda — ładna kobieta, wyglądająca jeszcze młodo i twierdząca, że ma lat dwadzieścia pięć.

Przy sprawdzaniu wieku nowożeńców w rejestrach stanu cywilnego okazało się, że pan młody liczy istotnie 33 lata, gdy jednak przyszło do zbadania wieku panny młodej, twarz jej tak pobladła, że zaniepokojony pan młody spytał: „Co ci się stało, Ameljo?" Amelja jednak nie odpowiadała, utkwiwszy wzrok w karty przewracanego przez urzędnika foljału.

Nareszcie urzędnik odszukał właściwą kartę i zawołał: „Lat trzydzieści pięć!" „Przepraszam — zaprotestowała panna młoda — lat dwadzieścia pięć!" „Dwadzieścia pięć? — spytał zdziwiony urzędnik. — Oto rejestr stanu cywilnego, a w nim data urodzin pani: Rok 1893-ci. Omyłka wyłączona!"

„A jednak pan się myli — wyjąkała pobladła, drżąca panna — ja liczę lat dwadzieścia pięć!"

Urzędnik zrozumiał sytuację i widząc, że klientka jego jest bliska omdlenia, nie chciał już nalegać, gdy nagle wtrącił się do sporu pan młody i rzekł, zwracając się do urzędnika: „Mniejsza o to. Pańskim obowiązkiem jest trzymać się ściśle ksiąg stanu cywilnego, niechże więc pan pisze: trzydzieści pięć". Zwróciwszy się następnie do narzeczonej dodał: „Co cię to obchodzi, ukochana, że w rejestrze zapisane będzie, iż liczysz lat trzydzieści pięć? Dla mnie masz lat dwadzieścia pięć i kwita".

Powrócił rumieniec na twarz panny, a oczy jej spojrzały gorąco na narzeczonego, poczem sporządzono już bez żadnego protestu i podpisano akt ślubny i nowożeńcy opuścili szczęśliwi urząd stanu cywilnego.

„Sądziłem — kończy opowiadający — że będę świadkiem dramatu, tymczasem stałem się świadkiem idylli. I muszę przyznać, że pan młody okazał się prawdziwym gentelmanem".

Jubileusz miejsca kąpielowego.

Miasto Dieppe święciło w tych dniach uroczyście setną rocznicę goszczenia po raz ostatni w swych murach księżny de Berry, synowicy króla francuskiego Karola X.

Żywa, wesoła księżna, przybywszy pewnego lata do Dieppe, zachwyciła się wspaniałą plażą, kredowemi skałami, orginalnemi domkami o wysokich dachach tego miasta nad cieśniną La Manche i postanowiła od tego czasu spędzać w niem wakacje letnie.

Ponieważ zaś zawsze pragnęła podzielić się wrażeniami swemi z całym światem, nie spoczęła tedy, dopóki całe towarzystwo paryskie nie dowiedziało się o jej odkryciu.

Otoczona wielką świtą, księżna przybywała do Dieppe i przy zachowaniu ścisłego ceremonjału dworskiego otwierała sezon kąpielowy, przyczem grzmiały armaty forteczne, gdy przywdziana w modny wówczas, zapięty pod szyję i sięgający niemal do kostek kostjum kąpielowy, kroczyła przez plażę w towarzystwie lekarza dworskiego we fraku, sztywnym, sięgającym po uszy, kołnierzyku, w białym fontaziu na szyi i w białych rękawiczkach, aby się rzucić w fale morskie.

Działalność wszakże księżny nie kończyła się na tem. Wydawała uczty, urządzała wycieczki w okolice, słowem podniecała, bawiła wszystkich i w ten sposób Dieppe stało się pierwszem we Francji modnem uzdrowiskiem nadmorskiem.

Po raz ostatni księżna bawiła w Dieppe w 1829 r., w lipcu bowiem następnego roku wybuchła w Paryżu rewolucja i Karol X musiał uciekać ze swą rodziną do Anglji.

Sława jednak Dieppe, jako kąpiel morskich, była już ustalona przez księżnę de Berry, a choć od tego czasu przyćmiły ją nowe kąpiele morskie, jak Deauville, Trouville, Le Touquet, to jednak wdzięczne Dieppe nie zapomniało o swej protektorce i obchodziło setną rocznicę ostatniego jej pobytu w swych murach ochodem, w którym jedna z najpiękniejszych aktorek paryskich odtworzyła rolę księżny de Berry.

Pogrzeb własnej nogi.

W Odessie odbyła się niedawno osobliwa uroczystość, jakiej nie było chyba jeszcze na świecie. Pewnemu kupcowi zdarzył się wypadek automobilowy, z którego wyszedł ze zgruchotaną nogą. Musiano nogę amputować. Kiedy kupiec obudził się z chloroformu, zapytał zaraz lekarzy: „A gdzie jest moja noga? Zachowajcie ją troskliwie, bo chcę ją pogrzebać w moim grobowcu rodzinnym". I rzeczywiście, w 14 dni potem, była Odessa świadkiem szczególniejszego pogrzebu. W małej podłużnej trumience wieziono „trupa" nogi kupca; za trumną postępował właściciel nogi, a raczej jechał na kółkowem krześle, a wraz z nim jego żona, dzieci, sąsiedzi i przyjaciele. Na cmentarzu odbył się następnie pogrzeb w tej formie, jakby tu chodziło o całego człowieka, a nie tylko o jego kawałek. Grabarze wykopali mały grobek niedaleko grobowca familijnego owego kupca, i tam złożyli zwłoki nogi. Kupiec i jego otoczenie płakali szczerze nad „umarłą", a nawet grabarze byli wzruszeni do łez tem przywiązaniem do kawału wiernego ludzkiego odnóża. Pop prawosławny pokropił nogę, odmówił modlitwy, a nawet — na żądanie kupca, wypowiedział wzruszający nekrolog nogi, akcentując jej wierne służby, życząc jej wiecznego spokoju, a właścicielowi-inwalidzie, jaknajdłuższego i najszczęśliwszego życia. Po ceremonji pogrzebu, orszak ze smutkiem opuścił miejsce wiecznego spoczynku, a kupiec udał się natychmiast do kamieniarza, u którego zamówił nagrobek dla swej utraconej lewej nogi, z następującym napisem: Tu spoczywa ofiara nieszczęśliwego wypadku, moja amputowana noga. Cześć jej pamięci!

Jak widać z tego opowiadania, nie brak ludziom w Rosji dzisiejszej ani czasu, ani pieniędzy, ani humoru. A może ów kupiec odeski — „filozoficznie" rzecz biorąc — miał przecież pewną rację?...

Podróż naokoło świata parowca „City of Marseilles".

Onegdaj opuścił Southampton transportowiec wojskowy „City of Marseilles". Parowiec wiezie na swym pokładzie oddziały wojskowe, które wysadzi w miejscach przeznaczenia, po drodze weźmie nowe oddziały translokowane do innych stacji wojskowych posiadłości brytyjskich, leżących we wszystkich częściach świata. W ten sposób parowiec objedzie dookoła świata i powróci w grudniu do Anglji po odbyciu drogi długości około 45.000 kilometrów. Pierwszem miejscem lądowania będą Bermudy. Stamtąd parowiec zabierze inne oddziały, z któremi uda się przez kanał Panamski z zatrzymaniem się w Honolulu do Tientsinu. Desant oddziałów angielskich w Honolulu odbędzie w porozumieniu z rządem Stanów Zjednoczonych. W Honolulu parowiec uzupełni zapas węgla. W drodze powrotnej „City of Marseilles" zabierze oddziały angielskie z Tientsinu do Indji, a niektóre oddziały znajdujące się w Indjach zabierze do Anglji.

SPRAWY GOSPODARCZE.

W sprawie tabeli średniej dochodowości przedsiębiorstw. Izba skarbowa we Lwowie rozesłała do Urzędów skarbowych podatków i opłat skarbowych przed niedawnym czasem wykaz procentów średniej dochodowości przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i wolnych zawodów do użytku i zastosowania przy wymiarze podatku dochodowego na rok 1929. W porównaniu z stawkami poprzedniej tabeli, nowy wykaz w bardzo wielu pozycjach zawiera znacznie podwyższone procenty dochodowości w stosunku do sumy obrotu. Jakkolwiek nowe normy zyskowności stanowić mają tylko materjał orjentacyjny i powinny być stosowane jedynie w braku prawidłowych ksiąg handlowych, jednak fakt podwyższenia stawek procentowych średniej dochodowości w obecnych warunkach gospodarczych, pozostających pod znakiem wybitnej recesji, zaniepokoił sfery handlowe i przemysłowe w wysokim stopniu. Z tego powodu dnia 14 b. m. jawiła się u p. prezesa lwowskiej Izby Skarbowej dr. Polaka, delegacja Izby przemysłowo-handlowej, składająca się z prezesa Izby, dr. Szarskiego, wiceprezesów Litwinowicza i Ulama, oraz dyr. Izby dr. Trawińskiego, która w obecności także p. naczelnika Weinerta przedstawiła obawy kół interesowanych w tej mierze i wykazała brak podstaw gospodarczych do podwyższenia procentów średniej dochodowości. Delegacja przyrzekła p. prezesowi Izby Skarbowej przedłożenie przez Izbę przemysłowo - handlową swego projektu odnośnego wykazu i wyraziła prośbę, by przy indywidualnych wymiarach Urzędy skarbowe jak najwydatniej z niego korzystały. Pozatem delegacja Izby przemysłowo - handlowej poruszyła szereg innych spraw podatkowych, jak powoływanie członków do Komisji szacunkowych dla podatku przemysłowego, urzędowanie komisji odwoławczych i t. d. P. prezes Izby Skarbowej okazał wiele życzliwości dla sfer przemysłowo - handlowych i oświadczył gotowość uwzględnienia wedle możności życzeń delegacji.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 16 września 1929.

Dolarówka 61.—. Inwest. 120.—. 4% l. z. Hipot. 37.50.—. 4½% Hipot. 43.—. 4% Kol. lok. P. B. K. 35.—. Bank Polski 175.—. Chodorów 146.—, 147.—. Gazy wsch. 20.75, 21.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 16 września 1929.

Na zebraniu giełdowem w niedzielę dnia 15 września 1929, odbytem na „Targach Wschodnich we Lwowie płacono za 100 kg loco stacja załadowania (paritas Podwołoczyska) w złotych: Pszenica dworska kraj. ex 1929 760 gr. w litrze 39.— do 40.—. Pszenica zbiorowa ex 1929 740 gr. w litrze 35.50 do 36.50. Żyto małop. jednolite ex 1929 610 gr. w litrze 20.— do 21.—. Owies małop. zbiorowe ex 1929 670 gr. w litrze 22.— do 22.50. Jęczmień małop. przemiał. ex 1929 690 gr. w litrze 20.— do 21.—. Owies małop. ex 1929 430 gr. w litrze 20.— do 21.— Groch ½ Victoria 45.— do 50.—. Groch polny 32.— do 35.—. Fasola biała wołyńska 65.— do 67.—. Bobik 18.25 do 29.25. Len 65.— do 67.—. Hreczka 25.75 do 26.75. Rzepak ozimy ex 1929 64.25 do 65.75. Otręby żytnie 13.75 do 14.25.—. Otręby pszenne 14.50 do 15.—. Mak niebieski 130.— do 140.— Mak siwy 110.— do 120.—.

Dzisiejsze zebranie giełdowe na „Targach Wschodnich" odbyło się przy udziale z górą 600 uczestników, w tem znaczna ilość kupców zagranicznych oraz ziemian.

Obroty wynosiły około 4 tysięcy tonn. Kupowano przeważnie pszenicę, jęczmień hreczkę, nasienie lniane. W nowej fasoli zawarto transakcji na około 500 tonn.

Stwierdzić należy, że wśród obecnych zauważono wielu kupców i przemysłowców, ktrózy przybyli z prowincji specjalnie na Targ zbożowy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 września 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·50	8·90·50	8·86·50
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	123·95·00	124·26·00	123·64·00
Holandja	357·45·00	358·35	356·55
Kopenhaga	237·35·00	237·95·00	236·75·00
Londyn	43·22·50	43·33·00	43·12·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·90·00	34·99·00	34·81·00
Praga	26·38·75	26·44·75	26·32·75
Szwajcarja	171·83·50	172·26·50	171·40·50
Sztokholm	238·95·00	239·55·00	238·35·00
Wiedeń	125·46·00	125·77·00	125·15·00
Włochy	46·65·00	46·76·50	46·53·50

5% pożyczka konwersyjna 47·50
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 83·00
dolarówka 60·75 60·50 61·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 września 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	22·25
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	85·25
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	26·25
Bank Polski	176·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	90·00	Zieleniewski	110·00
Siła i światło	127·00	Zawiercie	10·50
Spiess	136·00	Haberbusch	202·50
Warsz. cuk.	34·00	Borkowski	11·00
Węgiel	68·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	41·75	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	29·50	Rudzki	32·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	27·25
Firlej	50·00	Wysoka	235·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 16 września 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	80·00
Bank Polski	173·00	Parowozy	22·00
Zieleniewski	83·00	Chodorów	216·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	27·50
Tohan	07·50	Chybie	42·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 16 września 1929

Berlin	168·86·00	Czerniowce	57·00
Budapeszt	123·78·00	Austr. kol. p.	29·10
Bukareszt	4·20·50	Goleszów	0·75
Kopenhaga	188·80	Cement	109·00
Londyn	34·39·00	Browary	116·00
Medjolan	37·12·50	Alpiny	40·95
N. Jork	70·09·25	Berg u. Hüt.	970·00
Paryż	27·74·00	Poldi Hütten	210·90
Praga	20·98·07	Prager Eisen	475·50
Warszawa	79·77·05	Rima	113·00
Zurych	136·66·00	Skoda	396·50
Renta majowa	0·946	Siersza	12·50
Renta lutowa	00·96	Silesia	13·50
Dunaj S. Adria	83·61	Zieleniewski	67·75
Bankverein	21·90	Apollo	120·06
Bodenkredit	79·60	Fanto	4·00
Kreditanstalt	52·50	Karpaty	6·00
Hipoteczny	70·00	Galicja	36·00
Kompas	15·00	Nafta	28·00
Länderbank	26·80	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·98·00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 16 września 1929

N. Jork	4·84·63	Niemcy	20·36·00
Holandja	12·09·05	Szwajcarja	25·16·00
Francja	123·89	Praga	163·75·00
Belgja	34·88·00	Wiedeń	34·43·00
Włochy	92·69·00	Warszawa	43·23

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 16 września 1929

Paryż	20·30·75	Berlin	123·56·00
Londyn	25·15·75	Wiedeń	73·09·00
Nowy Jork	5·19·05·00	Praga	15·39·00
Włochy	27·14·50	Warszawa	58·25·00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 16 września 1929

Londyn	123·90·00	Holandja	10·24·50
N. Jork	25·56·50	Praga	75·70
Włochy	133·65	Niemcy	608·50·00
Szwajcarja	492·37·50	Wiedeń	360·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 219/29. Adamowi Nowakowi profesorowi w Tarnopolu zaginęła książeczka wkładkowa G. K. O. Nr. 1603 na 100 zł. 18 gr. zawinkulowana do L. 27052. Wzywa się posiadacza i interesowanych o zgłoszenie swych praw do pół roku od dnia ogłoszenia. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tą za umorzoną.

Sąd okręgowy, Oddz. VII.
Lwów, 25 czerwca 1929. 7483

FIRMY.

Firm. 127/29/Spółdzielnia 115. Wpis spółdzielni. Wpisano do rejestru spółdzielni dnia 18 lipca 1929. a) Brzmienie firmy spółdzielni: „Spółdzielnia Księgarniana i przyborów szkolnych Nauczycielstwa Szkół Powszechnych z nieograniczoną poręką w Czortkowie. Siedzibą spółdzielni jest Czortków. 2) Przedmiotem i celem spółdzielni jest zaspakajanie wspólnemi siłami materjalnych i kulturalnych potrzeb swoich członków w szczególności zakupuje hurtowo, przerabia i wytwarza artykuły spożycia i przedmioty domowego i gospodarczego użytku, pomocy naukowej i przybory szkolne i odsprzedaje detailicznie etc. 3) Czas trwania spółdzielni nieograniczony. 4) Udział członka wynosi 25 zł., wpisowe zaś wynosi 5 zł. 5) Za zobowiązania spółdzielni odpowiadają członkowie deklarowanemi udziałami. 6) Zarząd spółdzielni składa się z 3 członków, 1 zastępcy wybranych na przeciąg lat 3. Do zakresu działania zarządu spółdzielni należą wszystkie sprawy przewidziane statutem i ustawą. Członkami zarządu spółdzielni są: a) Aleksander Wołoszczuk, b) Paweł Gałęzowski, c) Władysław Kaczorowski, zastępcą zaś Wawrzyniec Skotnicki. 7) Za spółdzielnię podpisuje conajmniej dwóch członków zarządu w ten sposób, że pod brzmieniem firmy spółdzielni umieszczają swoje podpisy. 8) Pismem przeznaczonem do ogłoszeń w sprawach spółdzielni jest „Gazeta Lwowska" we Lwowie. 9) Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy. 10) Odnośnie do likwidacji lub rozwiązania spółdzielni obowiązują przepisy ustawy o spółdzielniach z 9/10 1920 Dz. U. Nr. 111. 7477

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 18 lipca 1929.

Firm. 2019/28. Stow. VII. 306. Wpis zmian w firmie spółdzielni. Data wpisu 29 grudnia 1928. Brzmienie firmy: Żydowska Kasa Rzemieślnicza spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie. Udział członka podwyższono na 25 zł. § 43 statutu zmieniono w brzmieniu ustalonem.

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, 13 grudnia 1928. 7487

Firm. 663/29. Sp. III. 83. Wpis zmiany w firmie spółki akcyjnej. Data wpisu: 20 kwietnia 1929. Brzmienie firmy: Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów. Siedziba firmy: Lwów. Kapitał zakładowy: Z mocy uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów z 29 października 1928 zatwierdzającej bilans sporządzony na dzień 30 czerwca 1928 ogłoszony w „Monitorze" z dnia 13/XII. 1928 Nr. 287 wpisuje się jako ostatni ustęp zmienionego § 8 statutu w następującem brzmieniu: Kapitał akcyjny wynoszący złotych 4,000.000 wskutek przerachowania na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 38) podwyższony został o złotych 2,000.000 to jest do kwoty złotych 6,000.000 drogą emisji nowych 20.000 sztuk akcji o nominalnej wartości 100 złotych każda, tak, że dotychczasowi posiadacze akcji nabyli prawo otrzymania jednej nowej akcji i darmo w stosunku do posiadanych dwóch akcji dawnych emisji.

Sąd okręgowy j. handl. Wydz. IV.
Lwów, 9 kwietnia 1929. 7488

Firm. 676/29. Sp. III. 91. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 23 kwietnia 1929. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Kolej miejscowa Łupków Cisna. Zmiany: Według bilansu otwarcia w złotych na dzień 1/I. 1925, przyjętego jednomyślną uchwałą Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy z dnia 22/II. 1926 i ogłoszonego w „Monitorze" z 28 czerwca 1928 Nr. 147, kapitał akcyjny ustalony został na kwotę 834.600 złotych i podzielony na 1.607 sztuk akcji pierwszeństwa po 300 zł. oraz 1.175 sztuk akcji zakładowych po 300 zł., razem na 2.782 sztuk à 300 zł., na okaziciela opiewających. Statut zmieniono w brzmieniu protokołu dołączonego do zbioru dokumentów.

Sąd okręgowy handlowy, Oddz. IV.
Lwów, 13 kwietnia 1929. 7489

Firm. 599/29. Stow. III. 121. Zmiany dotyczace firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 15/IV. 1929. Siedziba : Lwów, ul. Legjonów 33. Brzmienie: Małopolskie Towarzystwo Dyskontowe Spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie. Zmiany: Członek zarządu Zygmunt Flohr ustąpił.

Sąd okręgowy j. handlowy, Wydz. IV.
Lwów, 28 marca 1929. 7490

Firm. 367/29. Zmiany dotyczące wpisanej już firmy pojedyńczej. Dnia 21 sierpnia 1929 wpisano do rejestru handlowego. Siedziba firmy: Rzeszów. Brzmienie firmy: M. Birmann. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel żelaza w Rzeszowie. Właściciel firmy: Michel Birmann. Prokura: Wykreśla się prokurę łączną udzieloną Guście Birmann i Jakubowi Birmannowi z powodu śmierci Gusty Birmann i wpisuje się udzielenie prokury synom właściciela firmy, a to Jakubowi Birmanowi, Leonowi Birmanowi i drowi Karolowi Birmanowi z tem, że Jakób Birmann będzie podpisywał firmę w towarzystwie jednego z dwóch wspomnianych tj. Leona Birmana lub dra Karola Birmana. Natomiast ani Leon Birmann, ani dr. Karol Birmann, nie mogą podpisywać firmy sami bez Jakóba Birmana. Wymienieni będą podpisywać firmę w ten sposób, że umieszczą swój podpis z dopiskiem wskazującym prokurę pod wpisanym lub stampilją wyciśniętem brzmieniem firmy M. Birmannn w Rzeszowie.

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 20 sierpnia 1929. 7496

KURATELE.

P. III. 97/29/5. Ogłoszenie. Antoniego Kirzewskiego, funkcjonarjusza kolejowego Stryj pozbawiono całkowicie własnowolności dla choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Franciszka Geislera w Stryju. 7474

Sąd grodzki, Oddział III.
Stryj, dnia 12 sierpnia 1929.

LICYTACJE.

E. 755/27/22. Edykt licytacyjny. Na wniosek wierzyciela małol. Marjana Janowskiego zastąpionego przez opiekunkę Annę Skrabut w Nienadowej odbędzie się w tut. Sądzie dnia 19 października 1929 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 6 licytacja nieruchomości zobowiązanego Antoniego Kazienki, rolnika w Nienadowej niewpisanej do ks. gr. gm. Nienadowa składającej się z pgr. 853/10, 843/2, 847/2 i pb. 433 oraz murowanego domu mieszkalnego blachą krytego o 4 pokojach i sieni tudzież szopy drewnianej dachówką krytej. Wartość szacunkowa: a) samego pola wynosi 1.700 zł., b) zaś wartość parceli budowlanej wraz ze stojącymi na niej domem i szopą wynosi 4.400 zł. Najniższa oferta wedle zatwierdzonych warunków licytacyjnych wynosi ad a) 1.333 zł. zaś ad b) 2.200 zł. Poniżej tych ofert sprzedaż nie nastąpi. Osoby rzeczowo uprawnione wzywa się, by najpóźniej w terminie licytacyjnym zgłosiły swe prawa do tej nieruchomości pod rygorem pominięcia ich w tem postępowaniu licytacyjnem.

Sąd Grodzki.
Dubiecko, 9 września 1929. 7491

E. 1075/29. Edykt licytacyjny. Dnia 12 listopada 1929 o godz. 9 przed południem odbędzie się w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 3 licytacja realności whl. 338 gminy Trzemeśnia. Wartość szacunkowa 1.170 zł. Najniższa oferta wynosi 780 zł. poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Sąd Grodzki.
Myślenice, 10 września 1929. 7492

E. 1105/29. Edykt licytacyjny. Dnia 12 listopada 1929 o godz. 9 i pół przed południem odbędzie się w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 3 licytacja 1/8 części realności whl: 197 gminy Tenczyn. Wartość szacunkowa 518 zł. 95 gr. Najniższa oferta wynosi 345 zł. 96 gr. poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Sąd Grodzki.
Myślenice, 10 września 1929. 7493

E. 2843/27. Dnia 28 grudnia 1928 godz. 10 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie Oddział II. przymusowa sprzedaż nieczynnej kopalni naftowej w Porohach na pgr. 4207 gm. kat. Porohy. Wartość szacunkowa 17.232 zł. (wraz z przynależnościami). Najniższa oferta 11.488 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nastąpi za kwotę 2.500 zł. Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia wobec nabywcy w dobrej wierze. Pozatem odsyła się do edyktu na tablicy sądowej.

Sąd powiatowy, Oddz. II.
Sołotwina, 20 października 1928. 7494

E. 140/29/8. Edykt licytacyjny. Dnia 3 listopada 1929 r. o godz. 11 w biurze Nr. 4 tut. Sądu odbędzie się licytacja realności obj. zag. whl. 339 gminy Jasienów górny, składającej się z pbud. 267, pgrt. 1512/1, 1514, 1515 i 1516 wraz z chatą i drzewami wartości szacunkowej 5486 zł. 48 gr. Najniższa oferta wynosi 3657 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7476

Sąd grodzki, Oddział I.
Żabie, dnia 26 sierpnia 1929.

E. 263/29/8. Edykt licytacyjny. Na wniosek Wilhelma Reissa, kupca w Podwołoczyskach odbędzie się w tutejszym Sądzie dnia 28 listopada 1929 o godz. 9 przedpołudniem w sali Nr. 3 licytacja parc. grunt. l. kat. 221/1 o obszarze 38 a. 44 m. kw. objętej whl. 756 gm. kat. Medyn. Cena szacunkowa wynosi 988 zł. 75 gr., zaś najniższa oefrta 700 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w tutejszym Sądzie biuro Nr. 3. 7472

Sąd grodzki, Oddział V.
Podwołoczyska, 10 sierpnia 1929.

E. 701/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Marji Kot przez dr. Fischbeina z Kamionki strony egzekwującej odbędzie się dnia 23 października 1919 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 3 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: gm. Milatyn, ks. grutowa whl. 1/16 259 pb. 89/1 — 213 dom pgr. 214/2, 215, 525, 529, 637, 717/1, 949, 1406, 1407, 1883, 1884, wartość szacunkowa 505 zł. 39 gr. ks. r. whl. 1/4 398 pgr. 824/2 wartość szacunkowa 174 zł. 75 gr.

Sąd grodzki, Oddział IV.
Busk, 12 września 1929. 7500

E. 2061/29. Edykt licytacyjny. Dnia 5 listopada 1929 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja całej realności whl. 266 gminy Tatary oszacowanej na 675 zł. Najniższa oferta wynosi 450 zł., poniżej której sprzedaż nie natsąpi. 7473

Sąd grodzki.
Sambor, 4 września 1929.

E. 1969/27. Strona zobowiązana Piotr Litwin z Koniowa. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Piotra Kopylaka strony egzekwującej odbędzie się 31 października 1929 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 3 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. kat. Koniów whl. 1/30 122 rola, wart. szacunkowa 110 zł., najniższa oferta 74 zł.; whl. 1/30 123 rola, wartość szacunkowa 96 zł., najniższa oferta 64 zł.; whl. 1/30 649 rola, wartość szacunkowa 125 zł., najniższa oferta 84 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7470

Sąd grodzki, Oddział IV.
Dobromil, 28 sierpnia 1929.

E. 2627/25/10. Strona zobowiązana Stefan Makarewicz. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Towarzystwa eskontowego i handlowego w likwidacji w Dobromilu jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 31 października 1929 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 3 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Księga grunt. gm. kat. Tarnawa whl. 2/8 322 rola, wartość szacunkowa 506 zł., najniższa oferta 338 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7469

Sąd grodzki, Oddział IV.
Dobromil, dnia 28 sierpnia 1929.

E. 1354/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie odbędzie się w tutejszym Sądzie dnia 29 listopada 1929 o godz. 9 przedpołudniem w biurze Nr. 3 licytacja realności pod l. k. 501 w Podwołoczyskach składającej się z placu bud. l. kat. 565 przy ul. Dra Dawida o obszarze 544 m. kw. graniczącego od wschodu z placem bud. Maksymiljana Lorbera i Mozesa Kestena, od zachodu i północy z placem Uszera Rawicza, a od południa z drogą — objętej whl. 438 zniszczonej ks. grunt. gminy kat. Podwołoczyska. Cena szacunkowa wynosi 1360 zł., zaś najniższa oferta 680 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w tutejszym Sądzie biuro Nr. 3. 7471

Sąd grodzki, Oddział V.
Podwołoczyska, dnia 10 sierpnia 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 62/28/72. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Hirscha Marela, kupca we Lwowie jest zakończone.

Sąd okręgowy, Wydz. VII.
Lwów, 26 czerwca 1929. 7479

Sa. 29/29/60. Postępowanie ugodowe do majątku Brane Lacher kupcowej we Lwowie otwarte tus. uchwałą 28 marca 1929 zastanawia się.

Sąd okręgowy, Wydz. VII
Lwów, 25 czerwca 1929. 7480

Sa. 39/29/26. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Breindel Margulies, Józefa Margulies, Rózi Margulies, kupców we Lwowie — zatwierdza się zawartą ugodę dnia 5 czerwca 1929 między wymienionymi dłużnikami a ich wierzycielami.

Sąd okręgowy, Wydz. VII.
Lwów, 20 czerwca 1929. 7481

Sa. 41/29. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużnikami Maksem Langerem, Józefem Fischlerem i Michałem Fischlerem kupcami towarów żelaznych w Stanisławowie Sobieskiego a ich wierzycielami przy audjencji dnia 5 września 1929 ugodę zatwierdza się.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 17 września 1929. 7497

Sa. 43/29. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Dawida Steinwurzla kupca w Tłumaczu. Komisarz ugodowy S. S. O. Jan Schindler w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Mendel Hoffman kupiec w Tłumaczu. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 26 września 1929 godz. 10 przedpołudniem Nr. 84. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 12 września 1929.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 17 sierpnia 1929. 7498

Sa. 44/29. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Leona Zwirna kupca w Nadwórnie. Komisarz ugodowy S. S. o. Jan Schindler w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Gedalje Schmidmajer w Nadwórnie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 24 września 1929 godz. 10 przedpołudniem Nr. 84. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 września 1929.

Sąd Grodzki.
Stanisławów, 14 sierpnia 1929. 7499

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 72/28/4. Stefan Zabołotny, urodzony 16 sierpnia 1882 w Poznance gniłej, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 p. obrony krajowej, zaginął na wojnie. Na prośbę żony jego Matrony wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adw. Dra Auerbacha w Tarnopolu o zaginionym. 7446

Sad okręgowy.
Tarnopol, dnia 5 lipca 1928.

T. 172/29/3. Stefan Jankowski, urodzony 11 sierpnia 1877 w Suszczynie, powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Tacjanny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Auerbacha w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 29 sierpnia 1929.

T. 213/29. Jan Migasiuk urodzony 22/VIII. 1882, jako żołnierz austr. 30 p. p. w czasie walk koło Przemyśla zachorował i odtąd zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa, wzywa się aby do poł roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Henrykowi Schneidowi adwokatowi we Lwowie.

Sąd okręgowy, Oddz. VII.
Lwów, 13 czerwca 1929 7482

T. 146/29. Jan Jabłoński urodzony 2/X. 1870 w Skomorochach wyjechał z wojskami rosyjsk. do Rosji, tam zachorował i zmarł. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy, Oddz. VII.
Lwów, 13 czerwca 1929. 7484

ZMIANA NAZWISK.

URZĄD WOJEWÓDZKI STANISŁAWOWSKI
Nr. AD. 2418/Za/29.

OGŁOSZENIE.

Mendel Zarwanitzer właściciel realności w Tatarowie urodzony w r. 1887 w Bohorodczanach, syn Basze Zarwanitzer wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Zarwanitzer na nazwisko Friedman.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24. X. 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciwy, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 90 ciu od dnia niniejszego ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządzam

Stanisławów, dnia 6 września 1929.

Za Wojewodę Stanisławowskiego
Naczelnik Wydziału Administracyjnego:
(—) NEUMAN

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19. pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.